Rady Narodowej w Łodzi
dla Dorosłych

DZIENNIK Łódzki

Łódź
Numer świąteczny
24-26 marca 1951 r.
Rok VII
Nr 83 (2063)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 gr.

Szanse są w naszych rękach

NARÓD polski rodził się w momencie, gdy upadała niezawisłość państwowa Polski, kształtował się zaś w okresie, gdy nie mieliśmy samodzielnego bytu państwowego, gdy nasza ojczyzna rozdarta była kordonami zaborów.

Dlatego naród ten niby roślina, rosnąca w zawalonej gruzami piwnicy — rozwinął się krzywo, wątło i chorobliwie, a historia klasy, która w tym okresie dominowała — burżuazji, jest historią zdrady narodowej. „Narodowe" hasła, którymi z wprawą kuglarza szermowała burżuazja wszelkich odcieni politycznych były jedynie przykrywką dla powszechnie stosowanej zasady trójlojalizmu wobec zaborców.

Antynarodowa polityka polskiej burżuazji doprowadziła w końcu do najjaskrawszego i najbardziej tragicznego paradoksu: gdy dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej Polska zdobyła niezawisłość polityczną — pierwszym krokiem burżuazji, która dorwała się do władzy, była wojna przeciwko krajowi rewolucji. W dwadzieścia lat później ta sama burżuazja, stojąc przed żarłoczną paszczą hitlerowskiego imperializmu, zdecydowała się odrzucić pomoc Kraju Rad nawet za cenę utraty niepodległości.

Dziś to tylko historia, tylko materiał, z którego wyciągamy właściwe wnioski. Dziś bowiem naród polski staje się narodem socjalistycznym — narodem, w którym rolę hegemona odgrywa nie antynarodowa burżuazja, lecz klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem. I to właśnie daje naszemu narodowi szanse, jakiej nie miał nigdy w swej historii.

Kroczymy ku socjalizmowi — to znaczy ku powszechnemu dobrobytowi oraz gospodarczej i politycznej potędze naszego państwa. Zbudowanie dobrobytu i potęgi to właśnie dziejowa szansa, jakiej nigdy nie mieliśmy. Zaprzepaścić ją — znaczy zdradzić naród. Historia bowiem uczy nas, że giną narody, które nie wyzyskują szans swego rozwoju.

Nasz los spoczywa w naszych własnych rękach. Nikt za nas nie zbuduje dla nas potęgi i dobrobytu choć praca nasza wydajniejsza jest i szybsza, dzięki braterskiej pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej. Pracować musimy sami. Od tego, jak będziemy pracować, zależy czy zdołamy wyzyskać swą dziejową szansę.

Świadomość tego faktu wrosła głęboko w masy pracujące Polski, które wiedzą, że patriotyzm nie wyraża się w okrzyku czy geście, lecz w pracy, że miłość ojczyzny wyraża się dziś językiem produkcji.

Zrealizowaliśmy zwycięsko pierwszy etap narodowego Planu Sześcioletniego i realizujemy etap drugi. Pod naszymi rękami rośnie nowa potężniejsza i szczęśliwsza Polska. Jest to Polska Nowej Huty, przebudowanej Warszawy, Polska rosnących i mnożących się nowoczesnych zakładów produkcyjnych i osiedli robotniczych.

NA horyzoncie światowym zgromadziły się ciężkie chmury: imperialiści grożą wojną, którą za wszelką cenę usiłują rozpętać. Drapieżna łapa amerykańskiego imperializmu wbiła swe szpony w kraje zachodniej Europy i pragnie sięgnąć dalej. Bezgraniczna jest jej zachłanność. Podżegacze wojenni wszelkiego kalibru od sprzedajnych pismaków i pseudo naukowców do Churchilla i Trumana usiłują przekonać narody, że wojna jest koniecznością.

Ale my wiemy, że wojna nie jest nieunikniona. Wiemy, że pokój można ocalić, bo skończyły się już czasy, gdy wyzyskiwacze decydowali o losach narodów, a nadeszła epoka, w której narody same decydują o swoim losie. Wiemy, że czołowa potęga świata — Związek Radziecki i sprzymierzone z nim kraje demokracji ludowej to siła, która przeważa szalę historii na stronę pokoju. I wiemy wreszcie, że polityka przygotowań wojennych, rozpętana w USA, a na rozkaz USA i w podległych im krajach — stara hitlerowska polityka armat zamiast masła — „budzi zdecydowany sprzeciw mas", które nie pozwolą wyciskać z siebie ostatnich sił po to, aby pęczniały kieszenie potentatów przemysłu zbrojeniowego. Imperialistom nie uda się poprowadzić narodów na rzeź. Świadczą o tym tysiączne krwawe strajki w kapitalistycznych stolicach.

Niebezpieczeństwo wojny, które zawisło nad światem, nie jest nieuniknione. Od narodów zależy ocalenie pokoju. Naszym patriotycznym obowiązkiem, a zarazem przedmiotem narodowej ambicji jest wniesienie jak największego wkładu do światowej ogólnoludzkiej walki o pokój.

Jaki jest nasz wkład w to wielkie dzieło?

Naród polski intensywnie i nieprzerwanie pracuje, umacniając swą siłę gospodarczą. Nasze fabryki budują coraz większe ilości maszyn, które wzmogą produkcję, nasze kopalnie dostarczają coraz większych ilości węgla — podstawowego surowca do rozwoju przemysłu, nasze huty wyrzucają ze swych czerwonych paszcz coraz więcej stali, przez nasze pola sunie coraz więcej traktorów, które poeci nazwali „czołgami pokoju". Rośnie nasza produkcja. I nie tylko produkcja: w pracy nad realizacją Planu Sześcioletniego, w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym narasta jedność moralno — polityczna narodu, a to jest sukces olbrzymi.

Żyjemy w gorącym okresie historii, w epoce rewolucyjnych przemian i wielkich zwycięstw, niby w burzy, z której wyłania się nowy, odrodzony świat. Ta epoka wymaga od nas siły i zwartości, wymaga walki przeciwko wrogim siłom imperializmu, które pragną zepchnąć nas na dno.

Musimy więc być silni. Musimy, jako młody, rozwijający się naród wyrosnąć prosto, wysoko i krzepko, niby młody dąb. Musimy całym sercem, intensywnie, ofiarnie pracować, gdy trzeba budować naszą potęgę i dobrobyt — musimy nieustępliwie, zaciecie walczyć o pokój, gdy imperialiści pragną rozpętać wojnę. W pracy i walce wszelkie szanse są w naszych rękach. Musimy zwyciężyć i zwyciężymy.

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Stanisław Wygodzki

Kielnią i piórem

Za lotnym słowem nadąży pióro
lecz czy nadąży za wzrostem?
Cegły domami rosną pod chmurą,
rzeka zakwita mostem.

Za lotną myślą nadążą czyny,
dzieła wyprzedzą zamysły.
Jeśli zechcemy, w szumie leszczyny
popłyną nasze Wisły.

Jeśli zechcemy, zakwitną domy
światłem na miarę wieku —
tego, co Polskę dźwignął z pogromu
wolą i pracą człowieka.

Człowiek urasta — idzie w górę
metrami pięter i co dzień
w trudzie roboty dźwignij mu mury,
strofo, i wesprzyj w pochodzie.

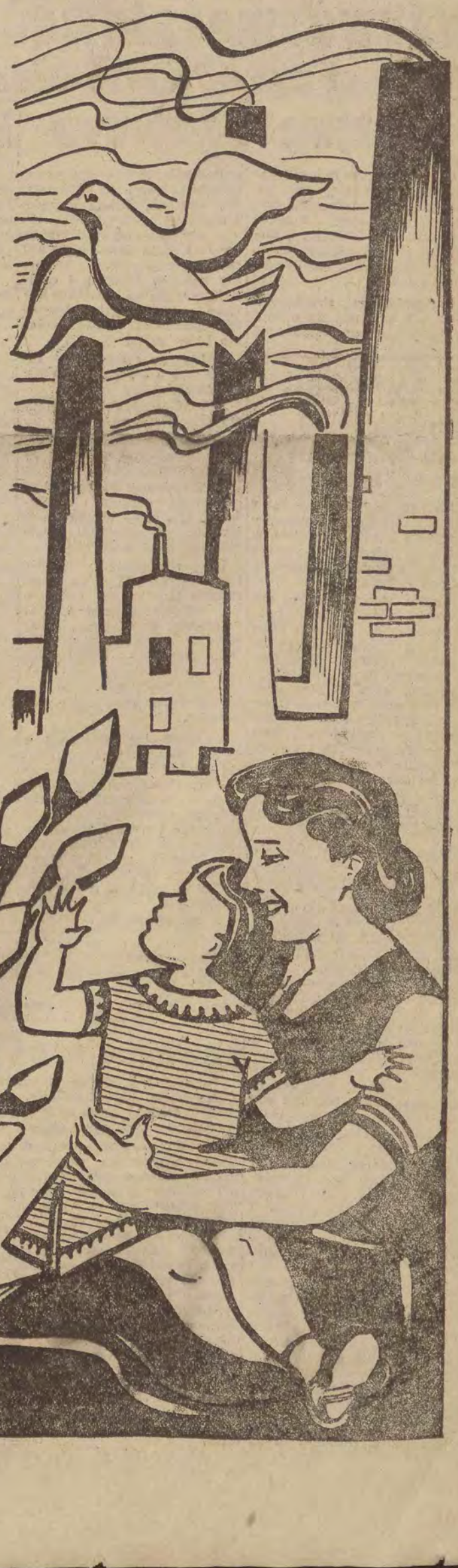

Jedność akcji mas pracujących
przeciwko remilitaryzacji Niemiec
głównym punktem obrad
europejskiej konferencji robotniczej w Berlinie

BERLIN, 23.3. W piątek zebrała się w Berlinie Europejska Konferencja Robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Przez trzy dni ponad 1100 delegatów z 18 krajów Europy, wybranych przez załogi poszczególnych zakładów pracy i organizacje związkowe, będzie omawiało sprawę zapewnienia jedności działania klasy robotniczej i ruchu związkowego w walce przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec zachodnich, o zażegnanie niebezpieczeństwa nowej wojny.

Ulice i domy demokratycznego Berlina ozdobiono flagami i transparentami. Napisy na transparentach głoszą, że robotnicy niemieccy zdecydowani są uczynić wszystko, aby wspólnie z klasą robotniczą Europy udaremnić plany wojenne imperialistów.

O godz. 11.40 zagaił obrady robotnik berlińskiej fabryki żarówek **Kurt Hanisch**, przedstawiciel komitetu inicjatywy, który przygotował konferencję. **Jesteście** — powiedział Kurt Hanisch witając delegatów — żywym świadectwem głębokiej troski mas pracujących Europy o utrzymanie pokoju. Swą obecnością w Berlinie zadokumentowaliście siłę zorganizowanej klasy robotniczej. Nasza konferencja symbolizuje wolę milionów.

Po przemówieniu Hanischa dokonano wyboru prezydium konferencji, do którego weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych krajów.

Prezydium wybrało ze swego grona członka delegacji francuskiej Rene Six'a przewodniczącym konferencji.

Na propozycje przewodniczącego delegaci uchwalili porządek dzienny zawierający jeden punkt: **„jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec".**

Następnie otrzymał głos robotnik z Essen, **August Konieczny**, który wygłosił główny referat na konferencji.

W referacie swym August Konieczny stwierdził:

Robotnicy niemieccy na własnej skórze odczuli niszczycielskie skutki wojen. Robotnicy są pierwszymi ofiarami wojen. Na nich spada główny ciężar przygotowań wojennych.

Interesy monopoli amerykańskich w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego splotły się z interesami monopoli niemieckich. Obecnie tworzy się monstrualny superkombinat w ramach tzw. planu Schumana, przy pomocy którego Amerykanie chcą przygotować przemysłową bazę agresji.

Eisenhower chce stworzyć w Niemczech zachodnich wielką bazę agresji. Lecz my, robotnicy Niemiec zachodnich zapewniamy uroczyście pana Eisenhowera, że wytężymy wszystkie siły, by nie dopuścić do utworzenia takiej bazy.

W łonie niemieckich związków zawodowych Trizonii rozpoczęła się walka przeciwko remilitaryzacji. Charakterystyczna jest uchwała załogi kopalni „Rhein", która domaga się zwołania konferencji rad załogowych Niemiec zachodnich w celu omówienia sprawy walki związków zawodowych przeciwko remilitaryzacji. Coraz więcej robotników domaga się, by niemieckie związki zawodowe podjęły energiczną akcję przeciwko remilitaryzacji.

Stwierdzając, że europejska konferencja robotnicza przeciwko remilitaryzacji winna przyczynić się do wymiany doświadczeń i do skoordynowania wysiłków na rzecz pokoju, mówca podkreśla, że gdy chodzi o wykonanie zadań, wytyczonych przez konferencję, żaden robotnik niezależnie od przynależności związkowej nie może pozostać bierny. Wśród burzliwej owacji mówca wzniósł okrzyk na cześć międzynarodowej solidarności robotników w walce o pokój.

Sejm RP
jednomyślnie uchwalił
ustawę o narodowym planie gospodarczym i budżecie na r. 1951

WARSZAWA PAP. 93 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP wznowił w dniu 23 marca 1951 r. wicemarszałek Barcikowski otwierając łączną dyskusję nad projektami ustaw o narodowym planie gospodarczym i budżecie na rok 1951.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Wojas (PZPR).

Mówca obszernie omówił zagadnienie wzrostu produkcji przemysłowej przewidzianej planem w r. 1951, poświęcając specjalną uwagę przemysłowi włókienniczemu. Pos. Wojas podkreślił, że obok wzrostu wydajności pracy i rozwoju współzawodnictwa — ważnym zagadnieniem jest wielowarsztatowość, pogłębienie walki o obniżkę kosztów własnych przez właściwe wykorzystywanie surowców i artykułów pomocniczych oraz pełne wykorzystywanie możliwości parku maszynowego.

Mówca wymienia szereg fabryk, w których robotnicy i kierownictwo właściwie pojmują zadania związane z walką o pokój i realizację Planu 6-letniego. Są to m. in.: Fabryka im. Dzierżyńskiego w przemyśle bawełnianym, Fabryka im. Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Zakłady im. Dywizji Kościuszkowskiej, Zakłady im. 1 Maja i inne. Załogi tych fabryk właściwie podeszły do zagadnień związanych z obniżeniem kosztów własnych i wzrostem produkcji, wykorzystują one właściwie rezerwy ludzkie i materiałowe, realizują pomysły racjonalizatorskie. — W ten sposób stanowią przykład właściwego socjalistycznego stosunku do pracy.

W zakończeniu mówca oświadcza, że masy pracujące czerwonej Łodzi, które w swej walce i pracy codziennej czerpią z bogatych doświadczeń budownictwa socjalizmu w ZSRR i przodującej partii WKP(b) — potrafią przełamać wszelkie trudności, aby przedterminowo wykonać zadania postawione w planie na rok 1951.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabierali członkowie wszystkich klubów poselskich.

Ostatni zabrał głos sprawozdawca generalny projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym pos. Lange (PZPR), który stwierdził, iż dyskusja wykazała zasadniczą zgodność poglądów w ocenie projektu ustawy o planie i ustawy budżetowej.

Wykonanie planu — powiedział pos. Lange — wiąże się ściśle z walką o pokój. Wokół tych zadań krzepnie dziś w Polsce front narodowy, jednoczący wszystkie siły twórcze w narodzie, który staje się narodem socjalistycznym.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę o narodowym planie gospodarczym i ustawę budżetową na rok 1951.

W ostatnim punkcie porządku dziennego pos. Dąb (PZPR) złożył sprawozdanie komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. Pełnomocnictwa te dotyczą okresu przerwy między sesją jesienną, a sesją wiosenną. W uzasadnieniu sprawozdawca zaznaczył, że prawidłowe funkcjonowanie naszego aparatu państwowego wymaga zabezpieczenia ciągłości prac ustawodawczych.

Jednomyślną uchwałą Sejm udzielił rządowi upoważnienia do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Wicemarszałek Barcikowski odczytał następnie nadesłane przez Prezesa Rady Ministrów zarządzenie Prezydenta RP w sprawie zamknięcia zwyczajnej sesji jesiennej Sejmu Ustawodawczego RP, zwołanej 28 października 1950 r.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte.

Załoga Zakładów im. Strzelczyka
wzywa metalowców Łodzi
do współzawodnictwa
w czynie 1-majowym

Olbrzymia hala frezarni Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka zgromadziła całą załogę zakładów. Przyszli wszyscy. Wśród ślusarzy, formierów stoją inżynierowie i technicy. Są i pracujące tu dziewczęta z SP.

Poważnie, ze skupionymi twarzami wchodzą na mównicę kolejno przedstawiciele poszczególnych oddziałów, zgłaszając swoje zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy— 1 maja.

— Brygada z odlewni wykona do 1 maja ponad plan 900 radiatorów — melduje w imieniu kolegów Pietrzak i ustępuje miejsca na mównicy koledze, znanemu aktywiście — **Mieczysławowi Pawłowskiemu który mówi:**

— My zobowiązujemy się zwiększyć o 3 proc. produkcję w odlewni.

Z kolei wychodzi brygadzista **Otorowski** meldując:

— Nasza brygada zwiększy o 30 proc. wydajność pracy na obróbce.

— Wykonamy do 1 maja ponad plan produkcję wartości 43 tys. zł — występuje w imieniu pracowników montażu — **Karol Wałęski.**

Ich wystąpienia, krótkie lecz treściwe witane są każdorazowo burzliwymi oklaskami. Występują kolejno młodzieżowcy, instalatorzy, pracownicy narzędziowni.

— Zwiększymy wydajność pracy, zmniejszymy ilość braków, damy dla uczczenia Święta Pracy dodatkową produkcję...

Następnie inż. Cygański z wydz. inwestycji zobowiązał się dołożyć wszelkich starań dla wprowadzenia w zakładach najnowszych zdobyczy techniki ułatwiających pracę robotnika i pozwalających na zwiększenie wydajności pracy. Wezwał on jednocześnie wszystkich inżynierów i techników do podjęcia podobnych zobowiązań.

W imieniu nauczycieli szkoły przemysłowej przy zakładach wystąpił dyr. **Stanisław Libera.**

— My uczcimy Święto Pracy dążeniem do zlikwidowania drugoroczności w szkole w ślad za nauczycielami Związku Radzieckiego. Wzywamy jednocześnie nauczycieli wszystkich szkół do podjęcia tej inicjatywy.

Na trybunę wchodzi jeszcze Marian Raczyński by odczytać tekst uchwalonej rezolucji:

„Nasze grupowe i indywidualne zobowiązania przyniosą państwu dodatkową produkcję o łącznej wartości 120.155,42 zł.

Wzywamy wszystkich metalowców robotniczej Łodzi i województwa łódzkiego do podjęcia podobnych zobowiązań, do masowego współzawodnictwa dla uczczenia 1 Maja.

Następnie zebrani uchwalili tekst depeszy do przewodniczącego Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie.

„Zasyłamy wam serdeczne pozdrowienia i życzymy owocnych wyników obrad nad wzmożeniem i wspólnym zorganizowaniem walki europejskiej klasy robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec. Jesteśmy zawsze z wami i wytężymy wszystkie siły by naszą pracą przy warsztacie dopomóc w realizacji uchwał, które powzięliście, tak ważna konferencja.

Zaintonowana i podchwycona setkami ust rozbrzmiewa potężna melodia Międzynarodówki. Potem słychać ze wszystkich stron robotnicze pozdrowienie „cześć pracy" i już powracającym do pracy towarzyszy warkot ruszających frezarek.

Bohaterska walka
ludu Barcelony trwa nadal

PARYŻ, 23.3. Jak wynika z doniesień prasy francuskiej— robotnicy Barcelony walczą w dalszym ciągu bohatersko przeciwko faszystowskiemu reżimowi Franco.

Władze frankistowskie zamierzają przy pomocy najokrutniejszych represji stłumić ruch ludowy i skoncentrowały w tym celu w Barcelonie ponad 50 tysięcy policji i wojska. Wszelkie zgromadzenia publiczne zostały zakazane. Kina, teatry i większe kawiarnie są zamknięte. Uzbrojone oddziały policji i wojska patrolują w dzień i w nocy główne ulice miasta.

Chłopi
przystępują do kampanii wiosennej

WARSZAWA. W przeddzień rozpoczęcia prac w polu wzmogła się fala zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez masy pracujących chłopów, robotników rolnych i traktorzystów.

Gminna Rada Narodowa w **Tarnowie Podgórnym**, w pow. poznańskim, na nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła uchwałę o **„siewie pokoju"**, wzywając do podjęcia tego hasła wszystkich chłopów, robotników rolnych i traktorzystów.

Wezwanie do „siewu pokoju" znalazło w woj. poznańskim żywy oddźwięk. Hasło to podjęła już załoga POM w **Murowanej Goślinie**, w pow. Oborniki, robotnice rolne z PGR — Sokołowo, pracownicy SOM w Buku i inni.

Podobną uchwałę o „siewie pokoju", po omówieniu nadesłanych zobowiązań chłopów, robotników rolnych, traktorzystów i pracowników spółdzielczości rolniczej, podjęła na uroczystym posiedzeniu Gminna Rada Narodowa **Królikowo** w pow. szubińskim, woj. bydgoskiego.

Na cześć święta pracy
Załoga Starachowice
podejmuje czyn 1-majowy

WARSZAWA. W dniu 22 bm. załoga Zakładów Starachowickich podjęła czyn 1-majowy. Setki robotników i dziesiątki brygad produkcyjnych zakładów dołączyły swe indywidualne i zespołowe zobowiązania do zobowiązania ogólnego całej załogi.

O godz. 15 obszerną świetlicę zakładów przystrojoną symbolami pokoju i Planu 6-letniego, wypełnili szczelnie pracownicy zakładów. Zebranie otwiera przewodniczący rady zakładowej ob. Mazur.

Na trybunę kolejno wstępują dziesiątki ludzi — pracowników fabryki. Padają coraz to nowe zobowiązania. Zgłaszają je przodownicy pracy, racjonalizatorzy, robotnicy, technicy i inżynierowie, członkowie partii, bezpartyjni, mężczyźni i kobiety. Mówią o wielkich i wspaniałych zadaniach Planu 6-letniego, o konieczności zmobilizowania swych wysiłków, by we wspólnym froncie całego narodu wykonać te zadania, by wspólnie z całą postępową ludzkością ochronić nasze zdobycze przed grożącą zawieruchą wojny.

Na trybunę wchodzi witany gorącymi oklaskami czołowy przodownik pracy zakładów ob. Wacław Sajur. Odczytuje on tekst zobowiązania załogi Starachowickich Zakładów.

Z entuzjazmem wśród burzy oklasków pracownicy skandują: Sta—lin, Bie—rut, Po—kój. Rozbrzmiewa zwycięska pieśń międzynarodowego proletariatu.

Zakłady Starachowickie jako pierwsze na terenie woj. kieleckiego uchwaliły zobowiązania 1-majowe.

Zadania łódzkich ZMP-owców

Wczoraj obradowało VIII Plenum Zarządu Łódzkiego ZMP, poświęcone przeniesieniu uchwał VI Plenum KC PZPR i VIII Plenum ZG ZMP na teren łódzkiej organizacji.

Referat pt. „Zadania łódzkiej organizacji ZMP w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni" wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ob. Chabelski. Sprecyzował on następująco zadania stojące przed łódzką organizacją ZMP:

1) Podnieść na wyższy poziom styl pracy agitacyjno-propagandowej.

2) Wzmóc udział młodzieży w walce o plany produkcyjne w fabrykach i podnieść wyniki nauki w szkołach.

3) W związku z hasłem budowy Frontu Narodowego rozbudować organizację w fabrykach, szkołach i na wyższych uczelniach.

4. Powiązać się silniej z młodzieżą niezorganizowaną i kierować jej pracą.

5) Podnieść poziom pracy zarządów dzielnicowych, fabrycznych i szkolnych, aby wykonać w. w. zadania.

W dyskusji nad referatem zabrało głos 25 osób. M. in. ob. Wieczorek z Zarządu Głównego ZMP i ob. Trepczyński z KŁ PZPR.

Dyskusję podsumował ob. Chabelski.

Sukcesami w pracy i nauce witają Światowy Tydzień Młodzieży

WARSZAWA. „Światowy Tydzień Młodzieży" — tydzień dalszego rozszerzenia i zacieśnienia młodzieżowych szeregów obozu pokoju i postępu — wita młodzież polska nowymi sukcesami w pracy i nauce dla dobra ojczyzny i pokoju światowego.

Z Wrocławia donoszą, że brygada młodych tokarek z fabryki „Archimedes" z Janiną Kowalczyk na czele, przekracza swoje zobowiązania o 30 proc. wykonując 160 proc. nowej normy, zaś młodzi tokarze z brygady Aleksandra Millera, którzy również przekraczają swoje zobowiązania, postanowili o miesiąc wcześniej wykonać swoje roczne zadania produkcyjne.

W wielu zakładach pracy młodzież postanowiła przyjść z pomocą wsi w sprawnym przeprowadzeniu siewu wiosennego. Młodzież zatrudniona w zakładach przemysłu lniarskiego w Mieroszowie, zorganizowała ekipę remontową, która przeprowadza remonty maszyn rolniczych w okolicznych wsiach.

Ruch strajkowy we Francji wzrasta
nieustannie

PARYŻ, 23.3. Ruch strajkowy we Francji przybiera w dalszym ciągu na sile.

Już 8 dzień trwa strajk pracowników kolei podziemnej i autobusów paryskich. Komitet strajkowy zapowiedział walkę aż do zwycięstwa.

Największe rozmiary przybrał ruch strajkowy wśród kolejarzy. Sieć kolejowa jest sparaliżowana w całej Francji.

Do strajkujących już kolejarzy Paryża, Marsylii, Lionu, Dijon, Hawru i Tuluzy, przyłączyli się w piątek kolejarze Grenoble, Dunkierki, La Rochelle, Perpignan, Pau i kilku innych miast.

Do akcji strajkowej przyłączają się również górnicy i metalowcy. W wielu ośrodkach górniczych północnej Francji powstały komitety jedności akcji.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 23.3. Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z dnia 23 marca ogłoszonym w Phenianie donosi, że na wszystkich frontach wojska ludowe wraz z ochotniczymi oddziałami chińskimi kontynuowały zaciekłe walki. Na centralnym froncie nieprzyjaciel poniósł znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Umowa
o wymianie towarowej między Polską a Bułgarią

WARSZAWA. W wyniku rokowań handlowych, przeprowadzonych w duchu przyjaznej współpracy podpisano w Warszawie w dniu 23 marca br. umowę o wymianie towarowej w roku 1951 między Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

Przedmiotem wymiany towarowej w eksporcie z Polski do Bułgarii będą: wyroby walcowane, tabor kolejowy, wyroby przemysłu metalowego, chemicznego i włókienniczego i inne artykuły — w eksporcie zaś z Bułgarii do Polski — rudy metali kolorowych, tytoń, tłuszcze techniczne, skóry owcze, ryż, winogrona i inne.

Serdeczne życzenia świąteczne

wszystkim współpracownikom korespondentom i czytelnikom składa

REDAKCJA

Leon Jankowski

Chopin w atelier

PEŁNE rozpaczy oczy Chopina błagają o dyliżans.

— Płacę każdą cenę — mówi.

(Fot. L. Olejniczak)
Po 10 godzinach zdjęć Czesław Wołłejko przeobraża się w współczesnego mężczyznę.

— Chcę natychmiast jechać do Warszawy, skąd napłynęły wiadomości o wybuchu powstania.

— Dyliżans w stronę Warszawy odjechał przed chwilą następny będzie za....

Słowa pocztmistrza, zawiadowcy stacji dyliżansów pod Wiedniem zostały nagle przerwane. W pełną napięcia scenę wtrącił się rzeczowy głos reżysera **Aleksandra Forda.**

— Stop, jeszcze raz. Wszyscy zostają na planie. Powtarzamy scenę.

Z za parkanu, odgradzającego stację dyliżansów doleciał głos dzwonka tramwajowego. Dziwny kontrast. Tutaj ludzie ubrani w długie peleryny, wielkie kapelusze, cylindry. Dyliżanse i pocztmistrze z trąbkami. Tam, za parkanem ruch wielkiego współczesnego miasta. Samochody, tramwaje.

Skromny, założony częściami dekoracji plac plenerowy, gdzie nakręcany jest najnowszy film polski o Chopinie przemienił się w uliczki starej, z przed 100 lat Warszawy. Obok stoją dekoracje tworzące stację dyliżansów pod Wiedniem.

Pomimo, że jest pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, pada gęsty, mokry śnieg. Pogoda jakby się umówiła z reżyserem i scenarzystą. Kiedyś, przed 120 laty, gdy Chopin na małej stacyjce pod Wiedniem błagał o dyliżans, padał także śnieg. Ale gdyby w Łodzi przy odtwarzaniu tej sceny była już wiosna, śnieg prawdziwy zastąpionoby sztucznym.

Narazie jest zimno i Chopin a właściwie odtwarzający tę rolę doskonały aktor teatrów warszawskich **Czesław Wołłejko** tupie dla rozgrzewki nogami. To samo robią inni.

Reż. AL. FORD

Reżyser kręci się niespokojnie wokół kamery zdjęciowej. **Józef Drzewicki,** kierownik, zdjęć zachrypniętym z zimna głosem rozmawia z woźnicą dyliżansu...

Woźnica jest w życiu prywatnym także woźnicą. Lecz co innego jechać Piotrkowską w roku 1951, a zupełnie co innego kierować dyliżansem wiedeńskim w roku 1831 i to na filmie.

W dali pleneru stoi autentyczna kuźnia, w której kowale głośno walą młotami. Dźwięk kowadła tak jak i słowa aktorów rejestruje taśma dźwiękowa. Grupy statystów, otulonych w długie palszcze czekają na wejście „na plan" Upływają godziny mozolnej pracy. Metr po metrze powstaje taśma nowego filmu. Wystąpi w nim:,

12 TYSIĘCY STATYSTÓW,
135 AKTORÓW.
SKOMPLETOWANO DO NIEGO PONAD 1500 KOSTIUMÓW.

Prace przy filmie zaplanowano na 135 dni roboczych. Ale przed tym pół roku poświęcono na opracowanie dokumentacji historycznej. Chodziło przecież o jak najwierniejsze oddanie tła epoki. Film obejmuje trzy okresy życia Chopina: wiedeński, polski i paryski.

Do tych trzech okresów trzeba było zebrać wszystkie materiały biograficzne dostępne w kraju i zagranicą. Wysłannicy Filmu Polskiego w tych celach jeździli do Wiednia i Paryża. Dzięki temu każdy szczegół olbrzymiej ilości rekwizytów jest oparty na prawdziwym ich niegdyś wyglądzie. Nawet powozy i dyliżanse są oryginalne, wypożyczone z muzeum w Łańcucie. Fortepian, jest tym samym instrumentem antonińskim, na którym niegdyś grał Chopin. Meble, żyrandole, obrazy, broń — to wszystko eksponaty z muzeów polskich. Na tle dekoracji Nowakowskiego i Mana, przepysznie wyglądają doskonałe kostiumy projektu Roszkowskiej.

Na terenie miasteczka filmowego w Łodzi wybudowano wielkie makiety, do złudzenia przypominające Teatr Wiedeński i Teatr Narodowy w Warszawie z roku 1830.

W pracy nad filmem trzeba było wniknąć w najdrobniejsze szczegóły zachowania się ludzi z przed stu lat. Zarówno tych z salonów, jak i biednych chłopów z Żelazowej Woli, — gdzie urodził się Chopin. Jest to osiągnięcie całego kolektywu pracowników Filmu Polskiego, od reżysera przez architektów, plastyków, muzyków, aktorów i statystów do niewidocznych nigdy na filmie pracowników technicznych. Z dużą pomocą w nakręcaniu tego obrazu przyszła nam kinematografia czechosłowacka, oddając swego najlepszego operatora **Jarosława Tuzara.**

ROZMOWY ZA KULISAMI KULIS

KONIEC zdjęć plenerowych Krótka przerwa obiadowa a po tym dalsza praca. Tam

(Fot. L. Olejniczak)
Pracownicy techniczni, ci których nigdy nie widać na filmie, montują światła.

przerwę wykorzystujemy, by odbyć rozmowy z twórcami i odtwórcami filmu.

Reż. Aleksander Ford jest jednocześnie autorem scenopisu opartego na materiałach z nowel o Chopinie napisanych przez: Broszkiewicza, Hadynę, Bachnera i Korngolda.

— **Chopin w niektórych biografiach jest potraktowany fałszywie** — mówi reż. Ford. **Szukając materiałów staraliśmy się zbadać środowisko, w którym wyrósł kompozytor. Środowisko takich romantyków jak Witwicki, Zaleski, Lelewel, Mochnacki. Oni to właśnie byli postępowym skrzydłem powstania listopadowego (1831 r.) Spojrzenie nasze na Chopina było rewizjonistyczne. Trzeba było odfałszować postać wielkiego muzyka, zaciemnioną celowo przez niektórych naszych historyków przedwojennych jak również zagranicznych biografów.**

Z Chopina robiono bezojczyźnianego geniusza, który uświetniał muzyką bogate salony magnaterii. Muzyce jego odbierano cechy rewolucyjności i cechy polskości.

A przecież cała jego twórczość powstała na glebie polskiej sztuki ludowej. Żarliwa miłość do ojczyzny, która w sercu kompozytora nigdy nie wygasła wycisnęła piętno w jego kompozycjach. W r. 1830 tak pisał o nim Maurycy Mochnacki: **„Ziemia która mu życie dała, swoim śpiewem przebija w utworach tego artysty".** Warunkami politycznymi zmuszony przebywać poza krajem, Chopin muzyką walczył o wolność narodu w którym wyrósł i który ukochał nad życie.

Długo szukano aktora, który by mógł odtworzyć główną rolę. Po wielu próbach wybór padł na **Czesława Wołłejkę.**

Pytamy sympatycznego artystę sceny warszawskiej, jak przygotowywał się do tej postaci.

— **Musiałem przeczytać wiele książek, opisujących życie mego bohatera. Przez kilka miesięcy po prostu myślałem o nim, wcielałem się w tę postać. Przecież Chopin to wielki geniusz w historii Polski i świata. Odpowiedzialność jaka na mnie ciąży jako na odtwórcy tej roli, jest dla mnie dopingiem do jak największego wysiłku w pracy nad sobą. Dla większego zrozumienia muzyki Chopina oraz opanowania pracy rąk na fortepianie wziąłem nawet 4-miesięczną „kurację" umuzykalniającą u jednego z profesorów warszawskich.**

Oprócz Czesława Wołłejki w filmie wystąpią: **Śląska** w roli pierwszej miłości Chopina Konstacji Gładkowskiej, Wojciechowskiego gra **Igor Śmiałowski,** Zalewskiego, poetę — odtwarza **Pietraszkiewicz,** Lelewela — **Białoszczyński,** Czartoryskiego — **Buszyński,** Witwickiego, poetę który pisał teksty do pieśni Chopina — **Duszyński,** pocztmistrza — **Ścibor.**

Realizacja tego filmu jest wielkim wydarzeniem w twórczości artystycznej i kulturalnej naszej kinematografii powojennej. Będzie to hołd odrodzonej Polski dla sławnego kompozytora — hołd, który pokaże wielkość postępowej twórczości.

(Fot. L. Olejniczak)
Za chwilę Wołłejko (Chopin) będzie błagał o dyliżans w kierunku Warszawy. Pocztmistrz (Ścibor) jest chytry i musi na tym zarobić.

(Fot. L. Jankowski)
To nie nowobudująca się dzielnica w Łodzi. Taką ulicę starej Warszawy w rekordowym tempie budują w atelier Filmu Polskiego do zdjęć o Chopinie.

Ze skarbca sztuki ludowej

Wycinanka

Polska Ludowa przywiązując do rozwoju sztuki ludowej i przemysłu ludowego wielką wagę i nie dopuszczając do ich zaniku — otacza twórczość ludową najtroskliwszą opieką.

Jednym z przodujących w kraju regionów pod względem bogactwa przejawów sztuki ludowej jest województwo łódzkie. Słynie ono m. in. z wysokiego poziomu wycinanki ludowej. Występuje ona w naszym województwie w regionach łowickim, opoczyńskim, sieradzkim i rawsko-mazowieckim.

Janina Strycharska
wycinanka łowicka

Przodującej pod względem konstrukcji, kompozycji, barw, precyzji wykonania i tematów wycinance łowickiej nie ustępuje wycinanka opoczyńska, jednobarwna, bardziej prosta, lecz równie bogata kompozycyjnie i tematycznie. Cechy wycinanki rawsko-mazowieckiej — to motywy z nieodłącznym kogutem, czasem pawiem, a także gołąbkiem pokoju występującym w górnym zakończeniu kompozycji. W typach wycinanek rozróżniamy „rózgi", szlaczki cięte z połowy kolorowego arkusza papieru, „zielka" i kółka z ćwiartki arkusza i bardzo rzadko postacie ludzkie.

Przegląd wycinanek rawsko-mazowieckich umożliwiła nam niedawna wystawa zapasek i wycinanek ludowych.

Wycinanki ludowe oglądane na tej wystawie nadesłane zostały na konkurs zorganizowany przez Wydz. Kultury i Sztuki przy Prez. Woj. RN w Łodzi.

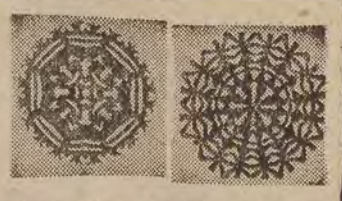

Wycinanka rawsko-mazowiecka jest jednobarwna, w kolorach najczęściej ciemnych: czarnym, ultramarynowym, ciemnoczerwonym, zielonym lub fioletowym. Region rawsko-mazowiecki do niedawna posiadał dwa duże ośrodki wycinankarstwa: Rzeczyca i Inowłódz. Obecnie wyłonił się mały ośrodek Łęgowice w gm. Góra, gdzie pracują nad wycinankami dwie osoby. Ośrodek ten zasługuje na szczególną uwagę ze względu na jego wartości artystyczne pod względem formy kompozycji, treści oraz barwy.

Celem konkursu było zebranie materiału dekoracyjnego do świetlic, domów kultury i innych instytucji społecznych — tak by sztuka ludowa mogła przyczynić się do zacieśnienia więzów sojuszu robotnika i chłopa.

Prof. H. ZIELIŃSKI

Z Filharmonii

Harnasie — K. Szymanowskiego

Program ubiegłego koncertu poświęcony został **Karolowi Szymanowskiemu.** Usłyszeliśmy **„Harnasie" i II Koncert skrzypcowy.** Dyrygował **Bohdan Wodiczko,** jako solista wystąpił **Henryk Palulis.**

Zetknięcie się Szymanowskiego z góralską muzyką miało zasadniczy wpływ na ukształtowanie się jego ostatniego i decydującego okresu twórczego. W egzotycznej, prymitywnej i wyrazistej melodyce, w prężnych i śmiałych rytmach, w szorstkiej, czasami bezwzględnej harmonii, w całej tej, pełnej nieokiełznanego temperamentu i wigoru muzyce znalazł Szymanowski źródło odnowienia własnego języka kompozytorskiego i stworzenia swego narodowego i polskiego stylu.

Wykonanie „Harnasi" na estradzie Łódzkiej Filharmonii należy uważać za wydarzenie kulturalne poważnej miary, jest ono dowodem dużego wysiłku orkiestry filharmonicznej, oraz chóru Państwowych Wyższej i Średniej Szkół Muzycznych. Artystyczny efekt tego wysiłku spotkał się z żywym uznaniem publiczności; ostatnie fragmenty zostały powtórzone. Chór przygotowany przez **prof. Raczkowskiego** brzmiał dobrze, niedostateczna jednak obsada ilościowa chóru, wymagała chwilami delikatniejszego towarzyszenia orkiestry. Solo tenorowe odśpiewał Henryk Trojanowski.

Poprowadzenie „Harnasi" było nowym sukcesem dyrygenckim Bahdana Wodiczki. Po przerwie Henryk Palulis wykonał II Koncert skrzypcowy Szymanowskiego. Duży ton, czysta intonacja i wysoka techniczna sprawność to najważniejsze zalety wykonania.

Rewolucyjny poryw ludu

przeciw zaborcom i zdrajcom z Targowicy

(W 157 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki)

Konstytucja 3 Maja 1791 r., częściowo podważyła podstawy ustroju feudalnego, godząc w uświęcone prawa magnaterii i najbardziej wstecznych kół społeczeństwa. Po uchwaleniu Konstytucji zarysowuje się w Polsce szczególnie ostro podział na dwa wrogie względem siebie obozy — i konsekwencje tej sytuacji nie dają długo na siebie czekać.

W 1792 r. kiedy armia carska pod dowództwem Kachowskiego wkroczyła na ziemie polskie i rozpoczęła marsz w głąb kraju — zdradziecka klika magnacka poparła najeźdźców przeciwko patriotycznym siłom demokracji. I chociaż wojsko polskie stawiało skuteczny opór, chociaż oddziały carskie zostały pobite pod Mirem i Zieleńcami — związany z arystokracją król Stanisław August Poniatowski nakazał Polakom odwrót i wkrótce, 23 czerwca 1792 r. przeszedł otwarcie na stronę Targowicy.

Początkowo wojsko odmówiło wykonania rozkazu króla. Szeregi polskie przepojone były ideami wolnościowymi, entuzjazmem rewolucyjnym: działali tu przecież tacy ludzie jak Kościuszko, posiadający już wspaniałą kartę walk o wolność Ameryki, Jakub Jasiński, Sułkowski i inni „polscy jakobini". Jednakże decyzja króla wywołała dezorientację wśród dowództwa. Część oficerów na wieść o zdradzie monarchy podała się do dymisji, inni nie umieli na nowo zorganizować żołnierzy i natchnąć ich do czynu. Po krótkim okresie wahań i bezpłodnych sporów wojsko skapitulowało, chroniąc się tymczasowo na zachodnich obszarach kraju.

Targowiczanie, w oparciu o carskie bagnety, doszli do władzy i rozciągnęli swe krwawe rządy na całą niemal Polskę. Na przełomie lat 1792 i 1793 Warszawa stała się świadkiem brutalnych akcji policyjnych. Żandarmi marszałka Mniszecha mścili się okrutnie na ludności stolicy za jej rewolucyjną postawę.

Ale represje nie dały wyników, nie zdołały zmusić warszawian do pokory. Na terenie Warszawy, Wilna i szeregu innych miast rozwijają się, rozszerzają coraz bardziej swój zasięg organizacje niepodległościowe, kierowane przez najwybitniejszych przedstawicieli postępowej myśli polskiej: Jasińskiego, Sułkowskiego, ks. Józefa Meyera, wielu działaczy „Kuźnicy Kołłątajowskiej".

W kraju narasta wrzenie. Przywódcy ruchu ustalają coraz to nowe terminy powstania narodowego. Na stanowisko naczelnika powstania powołany zostanie Tadeusz Kościuszko, wsławiony w świecie wspaniałym czynem wolnościowym.

15 marca 1794 r., zgodnie z postanowieniami sejmu grodzieńskiego polskie siły zbrojne miały zostać zredukowane do liczby 15 tysięcy żołnierzy. Niektóre jednostki, nie czekając na rozbrojenie, postanowiły rozpocząć działania zaczepne przeciw zaborcom. Brygada kawalerii generała Madalińskiego, obchodząc dokoła Warszawę, ruszyła forsownym marzem na południe i po przełamaniu oporu wojsk rosyjskich, stacjonujących wówczas na ziemi krakowskiej, w nocy z 23 na 24 marca 1794 r. zajęła Kraków. 24 marca Tadeusz Kościuszko, jako Naczelnik rewolucji złożył na rynku krakowskim uroczystą przysięgę.

Polityczną stronę rewolucji określał dobitnie słynny akt powstania obywateli województwa krakowskiego, gdzie obok haseł o wolności i równouprawnieniu wszystkich stanów czytamy:

„Przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą."

W swoim pierwszym programie Kościuszko odkładał więc rozstrzygnięcie konfliktów socjalnych do czasu, gdy wróg zostanie pobity i Polska odzyska niepodległość. I jakkolwiek rewolucję narodową wyobrażał sobie jako rewolucję o charakterze plebejskim, opartą przede wszystkim na uwolnionych z pańszczyzny masach chłopskich — to z drugiej strony nie odmawiał szlachcie prawa współudziału w rządzeniu państwem.

Później, w miarę rozwoju wypadków, stanowisko ideowe Kościuszki otrzymało bardziej radykalny wyraz; wyrósł on mimo swych wahań i niekonsekwencji na prawdziwego wodza mas ludowych. Do dziś Kościuszko pozostaje dla nas i pozostanie dla przyszłych pokoleń wzorem patriotyzmu, bohaterstwa i bezgranicznego poświęcenia się sprawie wolności.

Pamiętamy o tym zawsze, składamy hołd Jego wspaniałej działalności, lecz równocześnie nie może to nam przysłonić różnych wahań i niekonsekwencji w jego postępowaniu, które to czynniki sprawiły w wielkiej mierze ,iż insurekcja nie zdołała przekształcić się w wielką, ogólnonarodową rewolucję.

St. R.

Zerwijmy z niesławną tradycją libacji świątecznych

W okresie międzywojennym burżuazyjno - obszarnicze warstwy w Polsce nawiązały z pełnym powodzeniem do „chlubnej" tradycji szlacheckiej, zawartej w przysłowiu „jedz, pij, i popuszczaj pasa". Hulaszczy tryb życia sfer rządzących był przyjmowany przez drobno-mieszczaństwo raczej z życzliwym podziwem, niż z potępieniem. „Jak oni dobrze się bawią" mówiono, powtarzając sobie anegdoty z życia Wieniawy Długoszewskiego, który demonstrował po nocnych lokalach swą ułańską „krzepę". „Byczo jest" wołali sanacyjni mężowie stanu w okresie, gdy na ulicach miast ginęli robotnicy. Wojewoda Świtalski, w dniu pogrzebu robotników zabitych w Krakowie po słynnym strajku w „Sempericie" — spędził wieczór w „Feniksie" na sutej libacji. Hulali obszarnicy, wyższe sfery rządowe, przemysłowcy, oraz ich synalkowie, owa „złota młodzież" korporancka, zwolennicy palki i zalewania pały.

Sanacyjna podpora budżetu

Prasa sanacyjna bynajmniej nie prowadziła kampanii przeciwko pijaństwu. Utarło się nawet powiedzenie, że równowagę ówczesnego budżetu utrzymuje się dzięki temu, iż wskutek pijaństwa dziesiątki tysięcy ludzi traci równowagę. Sfery wyzyskujące wolały widzieć człowieka pracy w rynsztoku niż na barykadach. Dla tego też wszelka akcja antyalkoholowa była niepopularna w sferach rządzących, które dążyły do osłabienia odporności mas przez zatruwanie ich tanią wódką, sprzedawaną nawet w butelkach po 1/10 część litra.

Najwyższe nasilenie sprzedaży alkoholu przypadało na okres świąt oraz popularnych imienin, jak np. Zofii czy Józefa.

Święta Wielkanocne zaczynano obchodzić już w Wielki Piątek tak zwaną „tradycyjną rybką", która musiała „pływać". Pijaństwo trwało przez sobotę, niedzielę, poniedziałek, a od tak zwanego „trzeciego dnia świąt" zaczynały się „poprawiny". Wielkanocna hulanka trwała prawie tydzień.

Broń w ręku wroga

Tak było dawniej. Czasy okupacji przyniosły nowy atak bimbru i wódki, którą tak hojnie szafowali hitlerowcy.

Po wyzwoleniu, jeszcze przez kilka lat odczuwaliśmy skutki dawnych, alkoholowych tradycji.

Nadmierne spożycie napojów wyskokowych stało się jedną z poważnych przeszkód na drodze odbudowy kraju.

Po karczmach wiejskich, przy stołach zastawionych wódką prowadzono kampanię plotek, oszczerstw i wrogiej roboty przeciwko uspołecznieniu wsi. Liczne procesy ujawniły, że właśnie przy kieliszku prowadzona była praca werbowania zdrajców.

Wróg podsuwał kieliszek wódki mniej uświadomionemu i odpornemu robotnikowi, który zaniedbywał się w pracy, nie wykonywał swej normy, opóźniając w ten sposób odbudowę kraju.

Walka musi być coraz ostrzejsza

Wobec groźnych skutków plagi alkoholizmu społeczeństwo nasze, organizacje masowe, jak Liga Kobiet czy ZMP, Związki Zawodowe rozpoczęły energiczną, zdecydowaną akcję przeciwko tej klęsce społecznej. Powstała sieć poradni przeciwalkoholowych, rozpoczęto leczenie notorycznych pijaków, ochroniono interesy rodzin, których ojcowie oddawali się alkoholizmowi. Przeprowadzona została kampania prasowa, radiowa. Zwalcza się pijaństwo w zakładach pracy, przy czym gazetki ścienne mają tu wielkie pole do popisu. Ograniczono dni sprzedaży alkoholu oraz wydatnie zmniejszono ilość punktów sprzedaży, podniesiona została znacznie cena wyrobów Monopolu Spirytusowego. Wszystko to łącznie sprawiło, że plaga pijaństwa uległa wydatnemu zmniejszeniu. Sukcesy na tym polu jednak nie zwalniają nas od stałej czujności. Właśnie w okresach świątecznych stajemy w obliczu niebezpieczeństwa wzrostu plagi pijaństwa.

Na sucho czy na mokro

Niestety pokutują u nas jeszcze tradycje libacji świątecznych. W wielu rodzinach zakorzenił się przesąd, że święta nie mogą „przejść na sucho". Zamiast preliminowania w budżecie świątecznym wydatku na zakup doskonałego wina krajowego czy bułgarskiego, zakupuje się na święta wielolitrowe zapasy „czystej", wychodząc z zasady, że „życie zaczyna się po czterdziestce".

Toteż przy zbliżających się świętach przyrzeknijmy sobie: *„zrywamy z tradycją uczt wielkanocnych suto zaprawionych alkoholem"*. Ten, kto zastosuje się do tego wezwania, będzie na pewno zadowolony i nie znajdzie się w okresie poświątecznym na hańbiącej liście bumelanckiej.

Zbigniew Grotowski

Rok = 10 miesięcy

U ZMP-owców z brygady młodzieżowej z zakładów im. Strzelczyka

Mroczną halę odlewni rozjaśnia blask wylewającego się z pieca żelaza. Rozpalony metal spływa do kadzi i na wózkach wędruje do form odlewniczych. Z tych form po zastygnięciu wychodzą ciężkie, niezgrabne jeszcze i chropowate części. I tu właśnie pracuje młodzieżowa brygada.

W usmolonych kombinezonach pracują tutaj członkowie brygady młodzieżowej.

Mieczysław Pawłowski, kierownik brygady wyrabia 115 proc. normy, Zenon Szczepaniak — 120 proc. Oni obaj i były członek brygady — Marian Głębocki — obecny przewodniczący koła ZMP w Zakładach im. Strzelczyka, dostali dyplomy uznania i tytuły młodzieżowych przodowników pracy.

Zresztą nie tylko oni — cała brygada radośnie i z uśmiechem wykonywaną pracą przekracza normy produkcyjne.

— Teraz staramy się pracować jeszcze lepiej i wydajniej — mówi Mieczysław Zawadzki — musimy wykonać, co obiecaliśmy. Bo nasza brygada dla uczczenia Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zobowiązała się wykonać plan roczny w 10 miesięcy i zmniejszyć ilość braków o 5 proc.

— No, pewno — dodaje Edek Patej — i zrobimy z pewnością, co obiecaliśmy. Raz jeszcze pokażemy, że młodzież nie gorzej niż starsi, a może nawet lepiej potrafi pracować.

W sąsiedniej sali od warsztatów spoglądają w stronę mówiących członkowie drugiej brygady młodzieżowej u Strzelczyka — praktykujący tu uczniowie II klasy odlewniczej szkoły przemysłowej przy zakładach.

— My, Tydzień ŚFMD uczciliśmy podjęciem współzawodnictwa z III klasą naszej szkoły — opowiadają jeden przez drugiego.

— Nasze współzawodnictwo tłumaczy Frąckiewicz polega na staraniu się o jak najlepsze wyniki w nauce no i w naszej pracy — na praktyce w odlewni. Przede wszystkim postanowiliśmy zmniejszyć ilość braków w odlewni.

— I myślę, że zwyciężą — dodaje z uśmiechem ich instruktor Kaniewski. — Bo jak dotychczas to i w nauce i w pracy są lepsi od III klasy.

Po chwili rozmowy chłopcy poprawiają ciemne okulary na oczach i wracają do pracy. Przynieśli surówkę — płynne żelazo nie może czekać, trzeba je wlewać w formy.

(W. J.)

Staraj się jeszcze dziś opuścić to miejsce

Ostrzem pióra i ołówka walczą robotnicy o lepsze wyniki pracy

Zadanie wykonania planu produkcyjnego przestało być wyłączną troską kierownictwa fabryk. Sprawą planu żyją dziś całe załogi fabryczne.

W każdym zespole znaleźć się może jednak jednostka, wykazująca niewłaściwy stosunek do pracy, działając choć by nieraz nieświadomie na szkodę zespołu.

Umieszczanie w widocznych i ruchliwych miejscach, jak dziedzińce fabryczne, dużych rozmiarów tablic, gablot itp. z wykresami wykonanych planów, z nazwiskami wyróżniających się przodowników pracy itd. obok tablic, przeznaczonych dla bumelantów i pijaków, przez siłę kontrastu działa bardzo skutecznie na psychikę robotnika. Niestety, większość łódzkich zakładów nie potrafi jeszcze stosować tego ważnego środka mobilizacji rezerw pracujących. Jedynie ZPB im. Reymonta mają poważne osiągnięcia w zakresie umiejętnego wykorzystania różnorodnych środków propagandy wzrokowej. Na szczególną uwagę i uznanie zasługują próby satyry fabrycznej, podejmowane przez robotników tych zakładów. W specjalnie do tego celu przeznaczonych gablotkach umieszczane są teksty wierszy i prozy satyrycznej, ilustrowane także rysunkami.

Wprowadzenie żywych przykładów, związanych z życiem załogi zakładowej, wykpiwanie leniuchów i bumelantów, czy pijaków, działa na winowajców, jak wiadro zimnej wody. Gdy zawodzą perswazje — pomaga satyra.

Można mieć pewność, że lepiej pracować będzie zespół, któremu poświęcono takie oto strofy:

A te śpiące prządki to u majstra z trzeciej zmiany,
kiedy pan majster o gwizdach myśli i
o księżycu chodzi zadumany.

Obudź się panie majstrze! niech pan i pracownice nie śpią —

Przędza nie będzie pomieszana i plan wykonany!

Na pewno zniechęci się do picia wódki majster po przeczytaniu poświęconego mu wiersza:

To jest nasz Franciszek pijak mistrz zmianowy i alkoholowy, znany pod przezwiskiem „Franuś alkoholista", na wódkę wydaje całą pensję i pożyczonych złotych trzysta.

Nie zapomniano również o personelu administracji fabrycznej, wytykając różne słabostki i nawyki:

Oto ta, co zamiast pracować— palce maluje i dobrą opinię pozostałym koleżankom psuje.

Taki obrazek w sekcji obrachunkowej ujrzycie, gdzie Wanda zamiast załatwiać sprawy robotników, dymem z papierosa interesantom i koleżankom zatruwa życie.

Symboliczny żółw i ślimak, umieszczone na tablicy z nazwiskami bumelantów oraz wezwanie tej treści: *„Staraj się jeszcze dziś opuścić to miejsce"*, stanowią niewątpliwie bardzo skuteczny sposób w walce satyrycznej z wszelkiego rodzaju przejawami niedbalstwa.

A co najważniejsze w tej walce, mając na względzie dobro ogólne, biorą udział sami robotnicy, ucząc się posługiwać ostrzem pióra i ołówka.

Dawna Łódź w satyrze

Przed pół wiekiem w Łodzi — powiatowym mieście guberni piotrkowskiej, wychodził zaledwie jeden dziennik polski, pod czujnym okiem senatora Leonowa. W owym czasie na każdym wydawnictwie, które ujrzało światło dzienne, widniał napis — „Dozwolono cenzurą".

Nic więc dziwnego, że w kleszczach carskiej cenzury i pod opieką żandarmerii nie mogła się twórczość satyryczna rozwijać.

Pierwszym wielkim pamfletem na Łódź była powieść Zygmunta Bartkiewicza pt. „Złe miasto". Później ukazała się

„Ziemia obiecana" Władysława Reymonta. Kiedy Reymont pisał tę powieść, Łódź przeżywała okres największego rozkwitu kapitalistycznego i związanego z tym wyzysku mas robotniczych. „Ziemia obiecana" — to wielka satyra na stosunki, panujące w tworzących się podówczas dynastiach łódzkich kapitalistów — wyzyskiwaczy.

Od tego mniej więcej czasu rozpoczęło stawiać pierwsze kroki piśmiennictwo satyryczne. W roku 1912 założony został w Łodzi pierwszy tygodnik humorystyczny „Śmiech", dokoła którego zgromadziła się nieliczna zresztą garstka łódzkich satyryków. Tygodnik ten przed pierwszą wojną światową został jednak zamknięty.

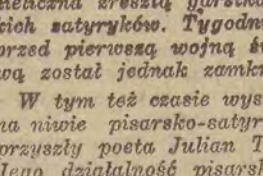

W tym też czasie występuje na niwie pisarsko-satyrycznej przyszły poeta Julian Tuwim. Jego działalność pisarska wyrażała się wówczas w tworzeniu bardzo dowcipnych i ciętych rewii, granych na scenkach łódzkich teatrów ogródkowych. Pierwsze tego rodzaju widowisko wystawione było (1915 r.) w ogródku przy ul. Cegielnianej (obecnie ul. Jaracza, gdzie wówczas mieściło się kino). Tuwim w pierwszej swej rewii wyszydzał fabrykantów, kamieniczników i innych wyzyskiwaczy człowieka pracy.

Wśród plejady satyryków łódzkich zasługują na wspomnienie Feliks Halpern (znany łódzki muzykolog i autor „Dowcipów i anegdot o Łodzi"), dalej wymienić trzeba Jana Piotrowskiego, Janusza Harnisza, Andrzeja Nullusa (autor poematu satyrycznego „Madame Dubarry", Czesława Gumkowskiego (autora słynnej „Czarnej Mańki") i poetę-bajkopisarza Jana Lemańskiego.

Z wiersza Janusza Harnisza dowiadujemy się jak przed

40 laty wyglądała sztuka w Łodzi.

SZTUKA W ŁODZI

Polska w Łodzi sztuka, próżno wsparcia szuka
i do uczuć stuka — nikt nic nie chce dać:
Każdy woli przecie, dusić grosz w kalecie
wszak to plewy, śmiecie — artystyczna brać.

Więc też sztuka owa (mówią „narodowa")
po kątach się chowa, jak ścigany szczur;
jęknie czasem zcicha, jak astmatyk dycha,
krótko mówiąc, zdycha pośród złotych gór.

Jan Piotrowski w wierszu pt. „Wiosna" tak opisuje niedolę robotników łódzkich.

Maleńkie dziecko... w cuchnącym rynsztoku,
W tej wielkomiejskiej kołysce nędzarzy,
Złożyła matka, słaniając się z głodu,
Co sine plamy pokładł na jej twarzy...

I było pełno przy karcianych stołach,
I było pełno w jaskiniach rozpusty
W tę noc, gdy matka o marny kęs chleba
Próżno skamlała zbielałymi usty...

I byli w mieście bogacze, krezusy,
I było w mieście pół miliona ludu —
A biedna matka swe dziecko w rynsztoku
Złożyła, próżno oczekując cudu...

Gdy łódzki świat robotniczy boryka się z nędzą, fabrykant, chcąc skrócić sobie drogę do fortuny, podpala swą fabrykę, by wziąć grubą asekurację, a jednocześnie wpędzić w niedolę bezrobocia załogę fabryczną.

Na ten temat Andrzej Nullus napisał wierszyk pt. „Pożar".

POŻAR!!!

Idzie źle fabryka, więc nocą pomyka
i ogień podtyka pan fabrykant sam.
Dla asekuracji on był na kolacji,
nie ma żadnej racji, by mu czynić kram.

Plajta też coś warta; jest to pewna karta.
Gdy opinia zdarta, to i z tego cóż?
Przyjdą lepsze czasy, znów są pełne kasy,
prysły ambarasy, z gardła zdjęty nóż.

Całe szczęście, że czasy te minęły bezpowrotnie.

ROCH PIEKARSKI

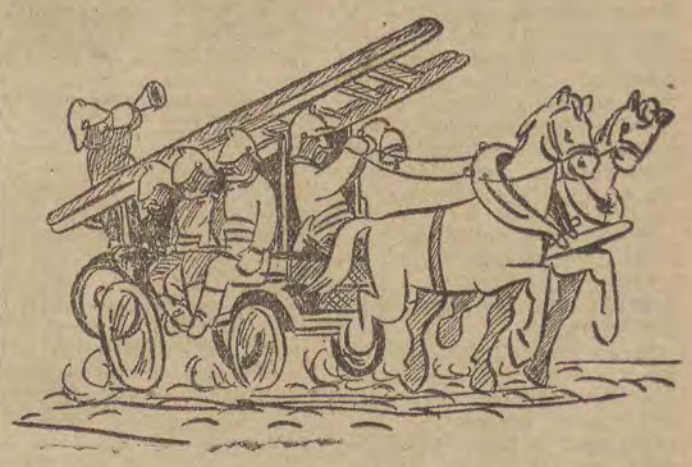

JAK BĘDĄ otwarte sklepy

Jak informuje Wydział Handlu Prez. NR w Łodzi, w sobotę 24 bm. wszystkie sklepy łącznie ze sklepami 2-zmianowymi będą czynne do godz. 19. Wszystkie zakłady gastronomiczne będą zaś czynne jak w każdą sobotę.

W niedzielę sklepy i zakłady gastronomiczne będą zamknięte.

W poniedziałek sklepy będą zamknięte za wyjątkiem dyżurujących po południu. Zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę.

Rośnie nowa piękna Łódź

Jeśli łodzianin mówi o nowym budownictwie naszego miasta, to w 80 wypadkach na 100 ma prze

Najlepszy zespół zbrojarski Grabowskiego przy budowie Domu Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej.

de wszystkim na myśli budownictwo mieszkalne. A więc mówi się o rozbudowującym się systemem potokowym osiedlu ZOR na Starym Mieście, o powstającej kolonii domków jednorodzinnych i domów piętrowych na Stokach. Dużo też uwagi poświęca się budowie monumentalnego gmachu Teatru Narodowego. O innych natomiast budowach, szkołach, żłobkach, przedszkolach, biurowcach itp. przeciętny łodzianin myśli dużo mniej. Najmniej jednak wie on o tym, że w Łodzi powstają również obiekty związane z przemysłem, z realizacją Planu 6-letniego.

W planach prac dwóch największych przedsiębiorstw budowlanych w Łodzi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego (dawne PPB) i Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego figuruje ponad 200 budowli. Bezwzględnie największą z nich jest budowa magazynu dla Textilimportu powstająca przy ul. Niciarnianej.

Kolos ten, którego kubatura jest dwa razy większa od kubatury gmachu Teatru Narodowego będzie gotowy w stanie surowym już w roku bieżącym.

To że przeciętna norma załogi wynosi 220 proc. gwarantuje, że dumny plan będzie wykonany. Na budowie, która jest całkowicie zmechanizowana, pracują radzieckie maszyny — kopaczki, sprężarki, betoniarki. Dzięki nim robota idzie szybko naprzód i

Przodownik pracy robotnik Pijanowski na Pl. Zwycięstwa spycha piasek, który wywieziony zostanie za obręb budowy. Dotychczas wywieziono już 12 tys. kw. m piasku.

ściany kolosalnej budowli pną się dumnie ku górze.

Niektórzy robotnicy zadziwiają wprost swoim rekordowym tempem pracy. Brygada kopaczy K. Zawiszy wykonała np. ostatnio 454 proc. normy, brygada Hadaja 374 proc. Betoniarze z grupy S. Więźniaka osiągnęli 261 proc., a brygada cieśli z grupy Cz. Krajdy — 230 proc. normy.

Dobre tempo wykazuje też praca na budowie Domów Akademickich przy ul. Bystrzyckiej. Mówi o tym przeciętna norma — 180 proc.

Dwa budynki — „ósemka" i „dziewiątka" gotowe będą w stanie surowym w maju i oddane do użytku we wrześniu br. „Dziesiątkę" skończą robotnicy do grudnia br.

Z budową nowych gmachów i domów łódzkich łączy się ściśle sprawa robót drogowych. — Niewątpliwie najważniejsza z nich jest przebudowa Pl. Zwycięstwa.

Pl. Zwycięstwa będzie reprezentacyjnym placem łódzkim. Dziś jeszcze jest rozkopany, ale

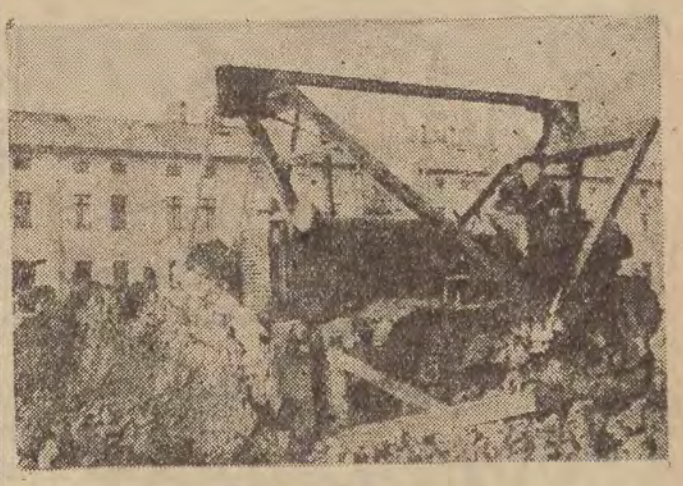

Radziecka kopaczka obsługiwana przez operatora K. Marszałka i przodującą grupę kopaczy Hadaja pracuje przy budowie magazynów tekstylnych.

za miesiąc wyłożony zostanie pięknymi płytami, i otoczony estetycznym murkiem. Zbudowana zostanie tu trybuna, z której odbierana będzie już defilada 1-majowa.

W tym roku też zbudujemy sześć nowych ulic w dzielnicach robotniczych, wykonamy zakończenie trasy P—P przy ul. Zachodniej róg Ogrodowej oraz wykończymy całkowicie trasę prowadzącą na Warszawę.

Nasze miasto robotnicze krok za krokiem zrywa ze swą przysłowiową brzydotą.

W. Kasprzakówna

Oprawa z kwiatów — dla miasta

Patrząc na skwery i zieleńce dziś jeszcze szare, puste i smutne trudno się domyśleć, że te kwiaty, które zakwitną tu w maju rosną już dziś. Tak rosną, ale nie na otwartej przestrzeni, tylko w... fabryce kwiatów. Nie wiele się chyba przesadzi, jeśli tak się nazwie Miejski Zakład Hodowli Roślin mieszczący się przy ul. Wojska Polskiego 83. Zakład ten ma również kominy, ma piece, które pochłaniają ogromne ilości koksu, ma swoje sale produkcyjne i swych przodowników pracy.

Sale wyglądają wprawdzie inaczej niż w zakładzie włókienniczym. Mają szklane dachy przez które widać niebo, zamiast maszyn są tu korytka z ziemią, pełne rozmaitych sadzonek, różnorodnych kwiatów i roślin i.... nazywają się szklarniami. Te korytka z ziemią to warsztaty pracy, przy których ogrodnicy i robotnicy wykonują swoje normy. Normy te są często przekraczane. Przekraczanie norm łączy się z takimi nazwiskami jak: — ogrodników: **Dębowskiego, Mielczarka, Wojnarowskiego i Pałczyńskiej.** Praktykantów: **Uznańskiej, Mierzejewskiego.** I robotnic: **Jasińskiej, Dorywalskiej, Lewandowskiej, Szander i Kawczyńskiej.** — Wśród przodowników pracy należy również umieścić kierownika zakładu Józefa **Modrzejewskiego.**

Dzięki tym ludziom i całej pozostałej załodze, składającej się w większości z kobiet zakład wyprodukuje w tym roku ok. 600 tys. kwiatów i roślin ozdobnych dla łódzkich skwerów, parków i zieleńców. Obok najpospolitszych choć wdzięcznych bratków i pelargonii produkuje się ogniste szałwie, szafirowe żeniszki, błękitne heliotropy, begonie i wiele, wiele innych.

W tej chwili prace w zakładzie mające na celu przygotowanie odpowiedniego materiału do wiosennego obsadzenia kwietników łódzkich idą pełną parą. W tym roku ogromna ilość kwiatów produkowanych corocznie wychoduje się jeszcze kwiaty tzw. dywanowe do których materiał mateczny sprowadzono do nas z Ciechocinka.

Po co kwiaty dywanowe? — spytacie. Otóż to. Kwiaty te pozwolą na zrealizowanie pięknego projektu, który powstał w Miejskim Przedsiębiorstwie Ogrodniczym: **„wypisanie" — kwiatami w łódzkich parkach skwerach, placach i zieleńcach mobilizujących hasełdotyczących walki o pokój i realizacji Planu 6-letniego.**

W szeregu punktach Łodzi a więc np. na pl. Wolności, na pl. Komuny Paryskiej, w parku Reymonta na Alei Parkowej, w parku Staszica ujrzymy już w maju piękne kobierce kwietne z wypisanymi na nich sloganami.

Literki kwiatowe nie będą małe. Niektóre np. na pl. Wolności będą miały wysokość przeszło 2 mtr. Projekty wszystkich już prawie kwietników, które ozdobione zostaną napisami są już gotowe. Wykonała je kobieta, inżynier ogrod-

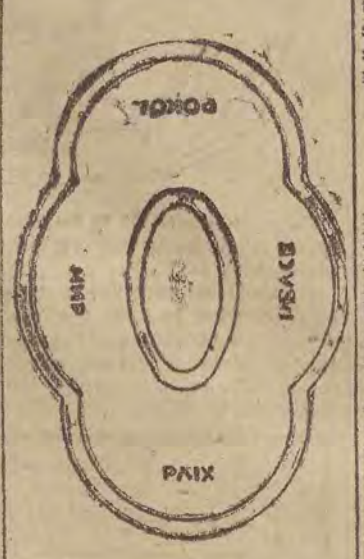

Tak będzie wyglądał kwietnik w parku Staszica. Obwódka kwietnika wykonana będzie z różowych petunii. Na zielonym tle trawy litery z błękitnego żeniszka. Środek wysadzony będzie pelargoniami i heliotropami. Projekt inż. Z. Kotnowskiej.

nik, zasłużony pracownik zakładów — Z. Kotnowska.

Jej projekty zrealizowane będą już w drugiej połowie maja tak że na początku czerwca podziwiać będziemy je już w pełnej krasie. Dotychczas możemy je sobie tylko wyobrazić. Wyobrazić i cieszyć się, że nasza Łódź otrzyma tak piękną oprawę z kwiatów.

(K)

Po świętach ruszamy w pole

Lśnią w słońcu srebrne kotki wierzb i rokicin nad Pilicą, Bzurą i Wartą, nad Nerem i Widawką.

Wypłowiała w ciągu chłodnych miesięcy ruń ozimin nabiera już szmaragdowych odcieni. Na skrajach lasów po każdym silniejszym podmuchu wiatru osypuje się z bazi leszczyn zapładniający pył. Tu i ówdzie kępki przylaszczek stroją się w pierwsze kwiaty.

To już wiosna.

Jej przyjście wieszczą po wsiach zięby i szpaki, po polach rozśpiewane skowronki, po łąkach czajki, a po lasach swarliwe wrony, kłócące się o miejsca na gniazda.

— No, po Świętach na dobre rozpocznie się robota w polu — mawiają chłopi, którym zimowy leń jeszcze nie rozszedł się po kościach.

— A my już zaczęliśmy — odpowiadają plantatorzy upraw przemysłowych i członkowie 126 spółdzielni produkcyjnych. Wiosenny ruch już znacznie wcześniej objął wszystkie POM, SOM i PGR znajdujące się na obszarze naszego województwa.

W pola suną fury z obornikiem. Przed PZGS i GS ciągły ruch. Dudnią chłopskie wozy załadowane ziarnem selekcjonowanym i nawozami sztucznymi.

Tu i ówdzie na wyżej położonych gruntach już terkocą traktory zaprzężone do wielo skibowców. Na pierwsze wczesne orki wyjechali również i niektórzy chłopi.

CHŁOPI PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Za przykładem robotników rolnych z PGR-ów oraz członków spółdzielni produkcyjnych dążących do podniesienia wydajności zbiorów, w setkach gromad województwa łódzkiego poszli również mało- i średniorolni chłopi.

W pow. *radomszczańskim*, najuboższym z całego województwa (45.000 gospodarstw indywidualnych rozporządza tylko 106.000 ha ziemi), około 60 proc. gromad wiejskich podjęło zobowiązania do zwiększenia wydajności z każdego obsianego hektara przez dobrą uprawę, właściwe nawożenie, rzędowy siew, dobór ziarna i jego zaprawienie oraz przez terminowe ukończenie siewów.

W pow. *brzezińskim*, który w akcji zobowiązań wysunął się na drugie miejsce po pow. radomszczańskim, gromady *Brzustów, Drzazgowa Wola* i *Stefanów* zobowiązały się zwiększyć plony o 10 proc., a gromada *Małczew* nawet o 20 proc. Gromada *Kazimierzów* zwiększy zbiór ziemniaków o 5 q z ha. *Gromady te wzywają do współzawodnictwa chłopów z całego województwa.*

W pow. *kutnowskim* przodują gm. *Plecka Dąbrowa, Dobrzelin* i *Rdutów*, a w gminie Krzyżanówek gromady *Rustów, Krzyżanówek* i *Małoszyn*. Pierwsza zobowiązała się osiągnąć z ha 34 q jęczmienia, druga 23 q owsa, a trzecia 180 q cebuli.

W pow. *skierniewickim* gr. *Bonarów wezwała do współzawodnictwa gromadę Choryjanów*, zobowiązując się zebrać z każdego ha ziemniaków plon o 5 q wyższy niż w roku ub. oraz podwyższyć wydajność jęczmienia o 1 q.

Gr. Feliksin w pow. *łódzkim* akcję siewną postanowiła prowadzić w oparciu o szeroko zakrojoną pomoc sąsiedzką oraz o współzawodnictwo w racjonalnej gospodarce rolnej. Dzięki tym warunkom gromada spodziewa się osiągnąć zwiększenie wydajności każdego ha obsianego zbożem o 1 q, a każdego ha ziemniaków o 3 q w porównaniu z rokiem ub. Jednocześnie feliksianie, chcąc zwiększyć swój wkład do przyśpieszania realizacji Planu 6-letniego i do walki o Pokój, postanowili zlikwidować 25 ha nieużytków przez odpowiednie ich zalesienie.

PLANOWANIE PO GMINACH I GROMADACH

Zebrania gromadzkie, na których omawiano sprawy związane z planową kampanią wiosenną, odbyły się w przewidzianym terminie w

olbrzymiej większości gromad na terenie województwa, nie wszędzie jednak prelegenci zdołali przekonać chłopów o wielkim dla nich pożytku, wypływającym z planowania i kontraktacji. Najospalej do tej akcji przystąpiła chyba gm. Jeziorko w pow. łowickim, gdyż do 6 marca nie tylko nie rozprowadziła planu po gromadach, lecz nie zdąży ła go nawet należycie opracować.

KONTRAKTACJA UPRAW ROŚLINNYCH

Jak z dotychczasowych sprawozdań wynika, najlepiej w województwie wypadła kontraktacja warzyw, gdyż osiągnęła 105 proc. Natomiast w grupie nasion w dniu 20 marca do wykonania planu brakowało 15 proc. Kontraktację zbóż konsumcyjnych i roślin do przeróbki przemysłowej wykonano w 70 proc.

Na przedterminowe ukończenie tej akcji wpłynęło hamująco kilka czynników. Po pierwsze: nie wszystkie zarządy powiatowe ZSCh zabrały się dość wcześnie i dość energicznie do pracy uświadamiającej. Odbiło się to szcze

Traktorzyści z POM w Wojsławicach dokonują ostatniego przeglądu traktorów przed wypuszczeniem ich w pole do prac wiosennych.

gólnie jaskrawo w powiatach rawsko-mazowieckim, łaskim i częściowo w sieradzkim. Po wtóre: 100-procentowe wykonanie planu opóźnia niechęć chłopów do kontraktowania lnu i rzepaku jarego, gdyż uważają, że uprawa tych roślin jest dla nich za mało opłacalna. Po trzecie: kontraktacja rzepaku została powierzona... cukrowniom, które przede wszystkim ubiegają się o zdobycie plantatorów buraka cukrowego. Rezultat: buraki zostały zakontraktowane niemal w 100 proc., a rzepak jary zaledwie w 30 proc.

USUWANIE NIEDOCIĄGNIĘĆ

Ujawnienie w porę większych i mniejszych niedociągnięć przyczyniło się walnie do wzmożenia walki o wykonanie planu. Władze wojewódzkie, odpowiedzialne za gospodarkę rolną, skierowały więc baczną uwagę na te gminy i gromady, które wloką się na szarym końcu. Od dobrze przeprowadzonych w tych punktach ponownych zebrań gromadzkich zależy wyrównanie brakujących procentów w kontraktacji, a od czujności i energii Gminnych Rad Narodowych, gminnych organizacji partyjnych i gminnych spółdzielni ZSCh — wykonanie w 100 proc. wojewódzkiego planu siewów wiosennych.

Chcieć — to móc, mówi przysłowie.

Przodująca klasa robotnicza Łodzi, Pabianic, Zduńskiej Woli, Tomaszowa Mazowieckiego, Radomska i innych miast w województwie liczy na swych braci mało- i średniorolnych chłopów.

Wzrasta produkcja w fabrykach, wzrastać więc będzie i w chłopskich gromadach. Tak jak w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, tak jak w coraz liczniejszych spółdzielniach produkcyjnych! W myśl założeń Planu 6-letniego! Co rok przeciętnie o jeden kwintal ziarna więcej z każdego obsianego hektara ziemi.

Da to więcej chleba dla miast i zwiększy jednocześnie dochodowość każdego rolnika.

Czesław Mondrzyk

Odwołane pociągi na czas świąt

W związku ze zmniejszeniem się frekwencji podróżnych w Święta Wielkanocne odwołuje się kursowanie następujących pociągów pasażerskich:

1) **na linii Częstochowa — Radomsko** dnia 25.3. poc. nr 54044 odchodzący z Częstochowy o godz. 22.35. Radomsko przyj. 23.34 i dn. 26.3. poc. nr 5423 Radomsko odj. 5,26 Częstochowa przyj. 6,17;

2) **na linii Łódź Kal. — Zd. Wola** dnia 25 i 26. 3. poc. nr 51029 odchodzący z Łodzi Kal. o godz. 13.40, Zd. Wola przyj. 14,39 oraz poc. nr 51026, Zd. Wola odj. 6,16, Łódź K. przyj. 7,17;

3) **na linii Łódź Kal. — Toruń** Gł. dnia 26.3 poc. nr 55040/55041 z Łodzi Kal. odj 4.05, Toruń Gł. przyj. 8,37 oraz poc. nr 55036/55037 z Torunia Gł. odj. 14,16, Łódź K. przyj. 18,42;

4) **na linii Zd. Wola — Ostrów Wlkp.** dnia 25.3. poc. nr 51020 Ostrów Wlkp odj. 21.12, Zd. Wola przyj. 23,10 oraz dnia 26.3. poc. nr 51019, Zd. Wola odj. 5,35 Ostrów Wlkp. przyj. 7.32;

5) **na linii Łódź Fabr. — Koluszki** dnia 25 i 26.3.51 r.

a) poc. nr 52033 odchodzący z Łodzi F. o godz. 14.08 Koluszki przyj. 14,32;

b) poc. nr 52035 odch. z Łodzi F. o g. 16,30. Koluszki przyj. 17,15 oraz z powrotem;

a) poc. nr 52026 odch z Koluszek o godz. 6,24 Łódź F przyj. 7,12;

b) poc. nr 52032 odch. z Koluszek o godz 12,45 Łódź F. przyj. 13,33;

6) **na linii Ostrów Wlkp. — Wieluń** dnia 25 i 26 3. 51 r. poc. nr 59032 odchodzący z Ostrowa Wlkp. o godz. 5,10, Wieluń przyj. 7,22 oraz z powrotem poc. nr 59044/59043 z Wielunia odj. 14,30, Ostrów Wlkp przyj. 17,00.

Ponadto odwołany zostaje w dn. 25 na 26 marca br. pociąg nr 1303, kursujący z Warszawy do Zakopanego oraz pociąg nr 3104, komunikacji Zakopane — Warszawa, w związku z czym wagony bezpośredniej komunikacji Łódź Fabr. — Zakopane — Łódź Fabryczna w tych dniach również nie będą kursował.

Następny numer „DZIENNIKA" ukaże się **we wtorek 27 bm.**

Zwiastują ją nie tylko marcowe krzyki kotów i pieszczotliwe ćwierkanie wróbelków na dachach, czy nagłe jawienie się spod śniegu krokusików i stokrotek.

Nadejście wiosny poprzedzają też niestety i mniej sympatyczne oznaki. Do nastania pory kląskania słowików, wąchania kwiatków i rozkosznych zmroków na parkowych ławkach, znosić musimy kapanie z dachów na kapelusze, zapadanie się w niezliczone wilcze doły, wyżłobione przez wiosenne roztopy i ludzką niedbałość. Nie sposób uniknąć wszystkich wiosennych przykrości, jednak przy odrobinie pomysłowości można je zredukować.

Podaję kilka pomysłów racjonalizatorskich, zmierzających do oszczędzania ubrań, obuwia, a co najważniejsze — do stabilizacji pogody ducha.

Talerzowy kapelusz z cienkiej aluminiowej blachy uchroni nas lepiej niż parasol od brudnych siklaw z dziurawych dachów.

Do przebywania grząskich terenów podmiejskich tak licznych w naszych osiedlach, nadawałyby się szczudełka koturnowe o znacznej wysokości, przytwierdzone śrubami do pantofli. Trafiałyby one niechybnie do gustu mniejszych osób.

Dość grube półmiskowe drewniane podeszwy zachowują nam zdrowe nogi w chwilach przekraczania odtajałych na wiosnę dziur od słupów chorągwianych na chodnikach głównych ulic.

Bardzo denerwuje nasze skromne gosposie łykanie ślinki na widok nowalijek i ich cen w oknach różnych sklepów spółdzielczych. I na to podaję sposób: „Nie kupować, aż stanieją."

Odchylając się nieco od charakteru wiosennego felietonu,

przytaczam na zakończenie sposób odzwyczajenia wandalów naszych trawników od ich

niecnych praktyk: Ostrzegając tablicami rozmieszcza się pod trawką bomby talerzowe na tyle mocne, aby wyrzucić każdego przełazika poza nawias plantacji.

Rysunki i tekst
KAZIMIERZ GRUS

Nieudany spacer

Ileż miłych wrażeń łączy się z wodą! Ona chłodzi ożywczo nasze ciało, gdy w spiekotę zażywamy kąpieli. Nią najlepiej gasimy pragnienie. Ona... Zresztą pocóż pisać o rzeczach powszechnie znanych!

Nie wszystkie jednak nasze kontakty z wodą są tak przyjemne. Kiedy ci kto w chłodny marcowy poranek wleje za kołnierz koszuli całą zawartość litrowej butelki, wówczas, o czytelniku, zimna woda nie przyprawi cię o dreszcz rozkoszy, lecz o dreszcz zgoła innej natury.

Ale do reczy! Konkretnie. Było to rok temu. Włożyłem poraz pierwszy nowy jasny kapelusz i nową jesionkę — dwa przedmioty mej dumy. Obok mnie szli: panna Michalina, jej piesek Bobik oraz mój przyjaciel Feluś w ładnie skrojonym, wiosennym garniturze. Było nam wesoło (bo to, rozumiecie, święta) i zdawało nam się, że cały świat do nas należy.

I wówczas poczułem, że strumień lodowatej wody znalazł drogę między mą koszulą i ciałem i spływa mi ciurkiem po kręgosłupie. Wydałem okrzyk ranionego zwierza. To, co nastąpiło w chwilę potem, kazało mi jednak zapomnieć o sobie. Panna Michalina zachwiała się i z krzykiem poczęła posuwać się po omacku naprzód. Ktoś bluznął jej bowiem wodą w oczy. Mój przyjaciel Feluś wydał z siebie nieludzki skowyt, a pies Bobik począł wyć ludzkim głosem.

Oniemiałym wzrokiem ścigałem oddalającą się grupę wyrostków będących sprawcami naszego nieszczęścia. Odeszli rechocząc złośliwie w poszukiwaniu nowych ofiar.

Nie będę szczegółowo opisywał ogromu zniszczeń. Wystarczy stwierdzić, że całą garderobę trzeba było oddać do odświeżenia, mój przyjaciel Feluś dostał silnego bólu gardła, a panna Michalina nabawiła się grypy. Tak zakończył się nasz świąteczny spacer. A zapowiadał się tak pięknie!

Czym wytłumaczyć bezwstydne zachowanie się owych wyrostków?

Że dyngus? Że tradycja?

Nie, przyjaciele! Nie ma wytłumaczenia dla łobuzerstwa, które zbyt wiele sprawia ludziom przykrości i z którym doprawdy czas by już skończyć!

Napisał, szczękając zębami na samo wspomnienie

WŁAD.

Odwrócone role

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego.

1. KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Termin szachowy. 5. Urodzona z ojca białego i matki Murzynki albo odwrotnie. 6. Gra publiczna. 7. Narządy oddechowe zwierząt.

PIONOWO: 1. Legendarny założyciel i pierwszy władca Rzymu. 2. Tasiemiec-pasożyt. 3. Bogini czczona w starożytności przez Fenicjan, Asyryjczyków i Babilończyków. 4. Jeden z południowych stanów St. Zjedn. Ameryki Półn.

2. PRZEDWIOŚNIE (homonim)

Wiosna się zbliża, przemija już . . . . . .
Na przemian mroźny, wilgotny, nieznośny.
Cóż tedy na to człek zbiębnięty . . . . . ,
Jak się nie cieszyć z upragnionej wiosny.

W miejsce kropek uzupełnijcie wierszyk w pierwszej linijce jednym wyrazem 6-literowym, a w trzeciej — dwoma, powstałymi przez rozbicie pierwszego na dwu- i czteroliterowy wyraz. (uł. „Nie widomy z Zarzewa).

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 5 nagród książkowych, za jednego — 2 nagrody pocieszenia (książkowe). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: **„Dziennik", Dział Rozr. Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96 pok. 207.**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
z nr. 10 „Panoramy

KRZYŻÓWKA. POZIOMO: Kukła, rybak, norka, rożen, uroda, tarło. PIONOWO: Kangur, karton, Ararat, abażur, skonto.

Nagrody wylosowali: 1. Klepacz Stefan, Wilkucice, p-ta Rokiciny k. Koluszek; 2. M. Janczewska, Zgierz, Dubois 21; 3. Smorawski Ignacy, Skomlin, pow. Wieluń; 4. Zgagaczowa Ludwika, Łask, Bank Rolny; 5. Grudziński Jerzy, Łódź, Mochnackiego 9, m. 17; 6. Ścierski Stanisław, w. Wywóz, p-ta Gieleniów, pow. Opoczno; 7. Prawdzicowa Janina, Szczecin, Żwirki i Wigury 7 m. 6, i 8, Czech Janusz, Andrzejów k. Łodzi, Rokicińska 32.

POMYSŁ-zgadnijcie!

Cyfry od 1 do 9 rozstawiono w trzech rzędach, a mianowicie:

1	9	2
3	8	4
5	7	6

Takie zestawienie ma tę właściwość, że liczba z drugiego rzędu 384 stanowi sumę 192 + 192, a z trzeciego rzędu — sumę 192 + 192 + 192. Istnieją jeszcze 3 inne możliwości rozmieszczenia wymienionych cyfr w podobny sposób. Jakie?

Odpowiedzi szukajcie w dzisiejszej „Panoramie".

U doktora

— Będzie pan zażywał ten proszek 4 razy dziennie po każdym posiłku.

— To niemożliwe, panie doktorze!

— Jak to niemożliwe?

— Bo jem tylko 3 razy dziennie!

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Z PARTII

Czarne: Bronstein

białe: Bolesławski

W ostatniej (14) rozstrzygającej partii meczu w tej pozycji Bolesławski zagrał Sb5? i czarne utrzymały przewagę materialną. Batygin (szachmaty z br. nr 2) proponuje posunięcie:

1. Ge2!!

Na przykład:

I Wh4, HxW! HxH, g3
II Wg6, g4!, Hb6, g5 i następnie Sxe4
III Hxg2, GxW, HxG, HxH, SxH, Sxe4, f5, h3.

BOTWINNIK — BRONSTEIN
Mecz o mistrzostwo świata

Pierwsza partia meczu miała przebieg emocjonujący. Przewagę osiągnął Bronstein, grający czarnymi. W decydującym momencie Bronsteinowi pozostało 3 minuty na wykonanie 13 posunięć! W tych warunkach zrezygnował on z gry na wygraną i korzystając z nadarzającej się okazji, trzykrotnym powtórzeniem tej samej pozycji, zapewnił sobie nierozegraną. W drugiej partii, w której niewielką przewagę posiadały białe (Bronstein), Botwinnik doskonałą obroną wywalczył remis. Stan 1:1.

POZYCJA Z PARTII
czarne: Mezeniew

białe: Borisenko
posunięcie na czarne.

Czarne mogły wygrać ruchem

1. . . . . f3—f2!
2. Wg3—g3 Ga2—b1!!

Teraz czarne mogą zasłonić się na f5 gońcem a po KxG nastąpi f1H szach itd.

MISTRZOSTWO INDYWIDUALNE POLSKI

PÓŁFINAŁ W SZCZECINIE

W szczecińskim półfinale do turnieju o mistrzostwo Polski wzięło udział 11 zawodników. Zwyciężył mistrz Gadaliński Jan — ŁKS Włókniarz, zdobywając 8 p. z 10 możliwych. Za nim Gniot z 7 pkt. i Jurkiewicz z 6,5 pkt. Wymienieni zakwalifikowali się do finału. Dalej Witkowski — ŁKS Włókniarz i Łuczynowicz po 5,5 pkt., Wenderker i Bratoszewski po 5, mistrz Grynfeld i Jacewicz po 4,5, Stylo — 2 i Kowaluniec — 1,5 pkt.

PÓŁFINAŁ W KATOWICACH

Zwyciężył mistrz Błaszczyk 7,5 pkt., z 11 możliwych. II mistrz Arłamowski 7 pkt., III, IV i V miejsce zajęli Szpakowski, Szuksztа i Śliwiński po 6 pkt.

MISTRZOSTWO POLSKI KOBIET

W ub .tygodniu zakończył się w Częstochowie turniej o mistrzostwo Polski kobiet. Turniej zakończył się wspaniałym zwycięstwem 20-letniej Krystyny Hołuj — AZS Gliwice, która z 9,5 pkt. na 11 możliwych zdobyła I nagrodę i zaszczytny tytuł mistrzyni Polski. Sukces młodej zawodniczki jest tym większy, iż wyprzedziła ona o 1,5 p. dr. Hermanowa, mistrzynię klasy międzynarodowej, która tym razem musiała poprzestać na II nagrodzie i tytule wicemistrzyni. Pozostałe wyniki: Hermanowa Włókniarz Łódź 8 pkt., Osikowicz — Kolejarz Kraków 7 pkt., Juszczyk — AZS Gliwice 6,5 pkt., Neokajtis — Kolejarz Olsztyn 6,5 pkt. Kałecka — Ogniwo Warszawa — 5 pkt., Majewska — Częstochowa 4,5 pkt., Kropińska — Spójnia Legnica 4 pkt., Śmigielska — Ogniwo Łódź 3,5 pkt.

ROZWIĄZANIE DO „POMYSŁ — ZGADNIESZ!"

Oto ustawienie liczb możliwości:

219	273	327
438	546	654
657	819	981

Wśród nowych książek

Żywot człowieka okrutnego

Jedną z krwawych postaci kontrrewolucjonistów, zapisaną w historii zmagań ludów Rosji o wolność, o socjalizm najczarniejszymi zgłoskami — był baron Ungern, awanturnik, opętaniec, wysługujący się japońskim interwentom, pozujący na Dżyngis - Chana XX wieku, śmiertelny wróg ludu.

Potężna fala ofensywy młodej rewolucyjnej Armii Czerwonej zmiotła z powierzchni ziemi rosyjskiej ponurego barbarzyńcę z baronowskim tytułem, rozegnała jego armię, jego zapijaczonych, sadystycznych oficerów.

Z drobiazgów, z notatek gazetowych, z opowiadań ludzkich, postępowy pisarz francuski Vladimir Posner stworzył wstrząsającą powieść o Ungernie i jego zbrodniczej działalności, znaczonej krwią setek niewinnych ludzi, krwią komunistycznych działaczy.

Powieść frapuje i przykuwa, ale ohyda postaci Ungerna i jego sztabowców, ohyda plastycznie przez autora wyrażona, oszczędnym, niemal reportersko zwięzłym językiem — czyni lekturę książki trudną. Chciałoby się niekiedy zamknąć ją, zawołać — dość!

A jednak przeczytać trzeba — bo czas Ungernów jeszcze się nie skończył. Jeszcze wyłażą oni z podziemi zbrodni, by walczyć z wolnymi, miłującymi pokój, budującymi socjalizm — narodami.

Ungerni — innej skali, ale równie ohydni i okrutni.

* „Ostrze włóczni" — Vladimir Posner, PIW, r. 1950, str. 314, tłum. z francuskiego Maria Kurecka.

Konkurs tygodnia

Co to za ptak? Co to za zwierzęta? Jak nazywają się ich samice?

Odpowiedzi nadsyłać należy na poniższym kuponie konkursowym do czwartku 29 marca r. b. do godz. 13 pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie: KONKURS TYGODNIA.

Pomiędzy czytelników, którzy odpowiedzą prawidłowo na powyższe pytania, będzie rozlosowanych 5 nagród — nierwsza: ALBUM DO ZDJĘĆ ORAZ 4 NAGRODY KSIĄŻKOWE.

KUPON KONKURSOWY

1. _____ *samica* _____
2. _____ „ _____
3. _____ „ _____
Imię i nazwisko _____
Zawód _____
Adres _____

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z UBIEGŁEGO TYGODNIA

Rysunki przedstawiały fragmenty z następujących utworów: **1. „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, 2. „Janko Muzykant" Henryka Sienkiewicza, 3. „Balladyna" Juliusza Słowackiego i 4. „Antek" Bolesława Prusa.**

Nagrody wylosowali:

Ołówek mechaniczny — Tłomacki Edward, Łódź, Piotrkowska 33/60, uczeń.

Książki: — Dyka Sławomir, Warszawa, Karolkowa 70 m. 231, student; Płatek Bożysława, w. Giemzów 16, p-ta Wiskitno, uczennica; Borowik Stefan, Łódź 9 — Łagiewniki, Wycieczkowa 184, robotnik, i Konicki Zdzisław, Łódź, Pl. Wolności 1 (Archiwum Miejskie), archiwista.

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wyślemy pocztą.

Nasz konkurs »21 liter« rozwiązany

Publikujemy nazwiska 15 pierwszych i 100 nagrodzonych

Nasz „Konkurs 21 liter" został zakończony. W olbrzymim koszu znalazło się 6843 nadesłanych przez naszych czytelników odpowiedzi. Po wybraniu prawidłowych i nagrodzeniu zgodnie z założeniem konkursu tych piętnastu, którzy pierwsi nadesłali rozwiązania, nastąpiło rozlosowanie pozostałych 85 nagród.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś pełną listę nazwisk tych którzy zostali nagrodzeni. Czytajcie więc uważnie — może wśród wybrańców losu znajdziecie i siebie. Najpierw 15 pierwszych, którzy otrzymali nagrody bez losowania. Są to

1) Zbigniew Łukaszewski, Łódź, Bystrzycka 7, m. 20 — aparat fotograficzny, 2) Lucyna Rybiałkówna, Łódź, Obywatelska 132 — apaszka, 3) Stefan Faleman, Łódź, Lipowa 32, m. 2 — pióro wieczne. 4) Danuta Michalska Zgierz, ul. Okrzei 12, 5) Witold Szadkowski, Łódź, Piotrkowska 44, m. 8, 6) Janusz Berent Łódź, Kopernika 19, 7) Wojciech Marek, Łódź, Obywatelska 134, 8) Janusz Bajda, Łódź, Narutowicza 31, m. 51, 9) Jerzy Bryda, Łódź, Kilińskiego 18, m. 62, 10) Czesław Małecki, Łódź, Wschodnia 25, 11) Józef Gajak, Łódź, ul. Wici 46, 12) Zofia Kwiatkowska, Łódź, Nowotki 14, m. 6, 13) Edward Wiśnik, Łódź, Al. 1 Maja 4, m. 23, 14) Janusz Bieńkowski, Łódź, Nowotki 147, m. 29, 15) Michał Nizal, Łódź, Południowa 6.

W wyniku losowania spośród 6843 odpowiedzi nagrody otrzymują:

Józefa Kowalczyk, Kłodawa, pow. Koło, ul Warszawska 38 — pulower; Halina Murawska, Łódź, St. Jaracza 15, m. 1 — album do fotografii; J. Kulczycki, Łódź, Orłowska 8—10 — lampa na biurko; Barbara Jarczyńska, Tuszyn, ul. Tylna 4 — komplet mydeł toaletowych; Zofia Karalus, Łódź, Piotrkowska 16, m. 39 — flakon wody kolońskiej; Mieczysław Gmerek, Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 6, m. 10 — piłka do siatkówki; Kazimierz Szefliński, Lututów, pow. Wieluń, woj. łódzkie — szachy; Maciej Brzostowski, Łódź, Finansowa 53 — krawat; Jacek Warawąsowski, wieś Praga, gm. Poddębice, pow. Łęczyca — jubileuszowe wydanie „Pana Tadeusza"; Andrzej Piotrowski, Zduńska Wola, Świerczewskiego 13 — koszula męska; Aleksandra Nowakówna, Łódź, Kątna 17, m. 10 — kryształ; Michał Niewulski, Zelów, ul. Waryńskiego 5 — komplet przyborów do golenia; Maria Tkaczek, Okup Wielki, powiat Łask, woj. łódzkie, Jan Jachowicz, Wieluń, Krakowskie Przedmieście 26 m. 3; Józef Fortuna, Łódź, Nowo-Zarzewska 62, m. 14; Józef Żukowski, Łódź, Jagiellońska 25, Lech Romanowski Łódź, Srebrzyńska 81 m. 21; Jan Michalak, Zgierz, Ciosnowska 64; Leszek Dulęba, Łódź, Dworska 16, m. 8; Gertner Remigiusz, Łódź Bankowa 7; Alicja Lubowińska, Zgierz, 17 Stycznia 6; Mieczysław Miszczak, Łódź, Obr. Stalingradu 44 m. 38; Anna Mirowska, Łódź, Piękna 17, m. 6; Lucjan Syguła Zgierz, Limanowskiego 20; Edward Kuląg, Tomaszów Maz., Armii Czerwonej 22/24; Eligiusz Kuciński, Łódź, Malczewskiego 13; Janusz Pankonin, Łódź, Piotrkowska 174 m. 2; Tadeusz Gościniewicz, Łódź, Próchnika 8, m. 5, Stanisław Fanfara, Łódź, Komunalna 29; Jadwiga Trzeszczak, Pabianice, Warszawska 168a, Stefan Puchalski, Tomaszów, Św. Antoniego 1/3, Zdzisława Adamska, Aleksandrów, Wołodyjowskiego 7, Jerzy Kurczewski, Pabianice, 7 Listopada 5 m. 11; Ryszard Gendek, Koluszki, Staszica 4; Andrzej Towpik, Łódź, Gdańska 5, m. 23; Zdzisław Rutkowski, Łódź, Solna 12 m. 15; Elżbieta Włoch, Łódź, Tuszyńska 189, Andrzej Albinowski, Łódź, Abramowskiego 30; Marek Gorzuch, Łódź, Henryka 21; Kazimierz Urbański, Tuszyn, Brzezińska 4; Zenona Kopka, Łódź, Granitowa 27; Zdzisław Urbaczewski, Łódź, Próchnika 23; Michał Nasielski, Łódź, Piotrkowska 33 m. 18a; Tadeusz Kmiotek, Andrzejów, ul. Rokicińska 36; Jan Czachurski Zduńska Wola, Daszyńskiego 73 m. 17; Lech Milczarek, Łódź, Srebrzyńska 75, m. 3; Wiesław Kowalski, Zgierska 8, m. 21; Maria Graja, Łódź, Wodna 21 m. 38; Mariola Lewandowska, Łódź, Górna 12, Anna Żylińska, Łódź, Pojezierska 17, m. 17; Stanisław Osetek, Łódź, Pabianicka 37; Stanisław Brzozowski, Łowicz, Kościuszki 16, Barbara Andrzejewska, Łódź, Tuszyńska 6, m. 11; Maria Struk, Łódź, Piotrkowska 130; Jan Chmielewski, Łódź, Nowotki 17; Michał Karasiak, Łódź, Piotrkowska 266, Eugenia Bukowska, Łódź, Piotrkowska 152; Jerzy Kłys, Łódź, Nowotki 97; Leon Bykowski, Łódź, Rzgowska 14; Jerzy Zieliński, Łódź, Braterska 50; Grzegorz Antczak, Szczecinek, Kościuszki 3, Zygmunt Birlrjrc, wieś Przyłęk Duży, poczta Rogów; Wacław Lepioszka, Skierniewice, Sienkiewicza 20; Ewelina Adamowska, Łódź, Moniuszki 11, m. 24; Janusz Łażewski, Łódź, Malinowa 21; Barbara Chaniecka, Łódź, Armii Czerwonej 127, Kazimiera Duszyńska, Zduńska Wola, Mikołaja 19; Władysława Gajęcka, Pajęczno, Kościuszki 63, Romuald Gruba, Łódź, Armii Ludowej 27, m. 8; Bogdan Kubiak, Łódź, Wysoka 21; Marek Kaczorowski, Łódź, Targowa 38; T. Mrówczyński, Łódź, Milionowa 3; Franciszka Grajewska, Łódź, Dworska 74, Janina Niewiara, Łódź, Pabianicka 194; Basia Janowska, Łódź, Piotrkowska 25; Zofia Kałuża, Piotrków Tryb., Garncarska 21; Andrzej Brycht, Łódź, Wólczańska 67; Jerzy Czerwiński, Piotrków Tryb., Zarząd Budów nr 3 przy ul. Słowackiego 1; Zygmunt Ciupiński, Bedoń nr 48, p-ta Andrzejów; Marzenna Guzenda, Pabianice, Nowy Świat 17; Rozalia Dobraniecka, Łódź, Gdańska 162; Maria Dietrichówna, Łódź, Kościuszki 46; Zdzisław Kębliński, Łódź, Piotrkowska 266, Franciszek Gózewicz, Łódź, Kosynierów 51a; Teresa Krzychowicz, Łódź, Rokicińska 33, m. 6.

Dwa błędy

w salonie Centrali Technicznej

Centrala Techniczna w Łodzi otworzyła swój salon wystawowy aparatów pomiarowych i naukowych importowanych ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Interesującą tą wystawę mieszczącą się przy ul. Piotrkowskiej 68 zwiedza wielu uczniów szkół zawodowych. Młodzież szkolna z zaciekawieniem ogląda piękne aparaty sprowadzone z ZSRR, Czechosłowacji i NRD.

Należy tu jednak zwrócić uwagę na pewne błędy które popełniła Centrala Techniczna organizując wystawę.

Otóż:

1 Zwiedzający wystawę musi być nie lada specjalistą, aby znał wszystkie aparaty znajdujące się na jej ciasnym terenie. Obok mikroskopu warsztatowego możemy tu znaleźć najróżnorodniejszego typu termometry przyrządy do mierzenie prędkości wiatru, sacharymetry i wagi analityczne. Lepiej by było, gdyby wszystkie wystawione eksponaty związane były z jedną dziedziną techniki, tymbardziej że wystawa jest dość często zmieniana.

2 Organizatorzy uważają, że tabliczka z nazwą i charakterystyką danego eksponatu spełnia dostatecznie swoje zadanie. Niestety wiele nazw jest tak dziwnych, że przeciętny zwiedzający na próżno głowi się nad przeznaczeniem przyrządu. Należałoby albo spolszczyć nazwy albo eksponaty zaopatrzyć w odpowiednie tabliczki objaśniające. Wtedy napewno każdy zwiedzający opuści wystawę zadowolony.

(L. P.)

Księgowi MPRB rozpoczęli współzawodnictwo pracy

Księgowi Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego idąc za wzorem robotników zorganizowali współzawodnictwo pracy.

Dzięki odpowiedniej organizacji pracy zespół księgowych sporządził bilans obrotowy, rachunek wyników, arkusz rozliczeniowy i sprawozd. z lutego na 6 dni przed terminem. Pomyślna próba zracjonalizowania pracy przez księgowych MPRB powinna spotkać się z masowym naśladownictwem zespołów księgowych w innych instytucjach. (a)

Ś. † p.

KAZIMIERZ SZKODZIŃSKI

RADCA WOJ. RADY NARODOWEJ w ŁODZI,
b. WIĘZIEŃ POLITYCZNY,
zmarł dnia 21 marca 1951 roku.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 24 marca o godzinie 16 m. 30 z kaplicy cmentarnej na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWE, WNUCZKA i RODZINA.

Pracownicy poszukiwani.

Starszych księgowych, wykwalifikowane szwaczki bieliźniarki na elektryczne maszyny zatrudni natychmiast Centrala Konsumu M. B. P. Warsztaty Odzieżowe w Łodzi, ul. Curie-Skłodowskiej 12. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekretariat w godzinach 9—16.

Kierownika kontroli jakości, kierownika laboratorium, referenta działu inwestycji, montera, elektryka zatrudnią od zaraz Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kosmetycznego Wytwórnia „Pixin". — Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, ul. 22 Lipca nr 15/17. (117)

Ekonomistę do działu produkcyjno-technicznego, **technika-elektryka, elektromonterów,** wykwalifikowanych **ślusarzy, heblarza, frezera, murarzy, pomocników palaczy,** wysoko wykwalifikowaną **maszynistkę** lub **stenotypistkę** i **robotników gospodarczych** zatrudnią Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. F. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 283/285. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (118)

Księgowych wysoko wykwalifikowanych, techników normowania w terenie oraz **portiera** zatrudnią natychmiast Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Łodzi, Piotrkowska 278. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. (119)

Murarzy, zbrojarzy, cieśli i robotników gospodarczych zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Łodzi, ul. Piotrkowska 171. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. (127)

Wykwalifikowanego kierownika technicznego zatrudni natychmiast Ekspozytura Spedycyjna P. K. S. nr 1-a w Łodzi, ul. Kilińskiego 61. — Zgłoszenia przyjmuje Oddział Kadr. (124)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5—7 Sienkiewicza 52. (23)

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8, Piotrkowska 157 (25)

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1-6 ul. Próchnika 8. (23)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9 3—5 Piotrkowska 106. (17)

Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 8—10 4—6 Narutowicza 2. (21)

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5—7, Moniuszki 11. (26)

KUPNO i SPRZEDAŻ

SREBRO (złom, stare monety) każdą ilość kupuje Spółdzielnia „Argentum", Łódź, punkty skupu, Al. Kościuszki 26, Więckowskiego 6. (39)

PESTKI BANI ORAZ MAK kupuję w każdej ilości Pracownia Cukiernicza Sobczak Stanisław Łódź, ul. Sieradzka 1, tel. 104-93. (00167)

Państwowa Komunikacja Samochodowa

EKSPOZYTURA TOWAROWA nr 1

ŁÓDŹ, Gdańska 81. — Tel. 125-10, 145,20, 121-73

dla wykorzystania powrotnych samochodów przyjmuje ładunki całosamochodowe i drobnicowe w kierunkach:

TOMASZÓW MAZ. — KUTNO
OPOCZNO — ŁOWICZ
ZDUŃSKA WOLA — PIOTRKÓW
SIERADZ — RADOMSKO
WIELUŃ

oraz kompletuje

ładunki zbiorowe

do większych miast Polski. (116)

POŁĄCZONE TEATRY MUZYCZNE W ŁODZI
TEATR „OSA" ul. TRAUGUTTA nr 1 telefon nr 272-70.

Dnia 25 i 26 marca o godz. 19,30 wodewil **„Złote niedole"**
Kasa czynna od godz. 10 do 18 i od 15.

TEATR „LUTNIA" ul. Piotrkowska nr 243 Tel. 107-25

Dnia 25 i 26 marca o godz. 16 i 19,15 REWIA
„Ulubione melodie"
Kasa czynna od godziny 10. (45)

Szan. Klienteli i Sympatykom z okazji ŚWIĄT składa życzenia
JAN KAWIORSKI, futra
ŁÓDŹ, Piotrkowska 160.

Zdrowych szczęśliwych ŚWIĄT Odbiorcom i Znajomym przesyła
KAZIMIERZ MADEJ
Wyroby żelazne techniczne PIOTRKOWSKA 181 telefon 272-08.

MEBLE — sprzedaż zamówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. (33)

CEGŁĘ z rozbiórki sprzedam. Tel. 119-30. Dzwonić od środy. (00185)

SPRZEDAM szafę ogniotrwała o wymiarach 200 cm x 120 cm x 90 cm. Obejrzeć można Dworska 6, warsztat stolarski. (00170)

WYPRAWIALNIA skórek futerkowych przyjmuje garby — farby. Kupuję wszelkie skórki futerkowe. Łódź, Dworska 6.

KUPUJĘ piżmowce, tchórze, kózki, wszelkie inne skórki futerkowe. Łódź, Piotrkowska 114, Bryczkowski, tel. 256-46 (00160)

PLAC w Kolumnie przy rynku, zamienię na wille z placem, dopłacę. Oferty pod „Kolumna". (00106)

SZAFA biała ,stół kuchenny sprzedam. Kopcińskiego 16, Stawiński, godz. 16—20. (00195)

BIURKO orzechowe, stan dobry ,sprzedam. Więckowskiego 74—13, godz. 18.

DRUKARKA biurowa, magiel domowa, kasa kontrolna, elektrody do spawania elektrycznego i aluminiowe, płyta żelazna 1½x2 metry, słupki żelazne ogrodzeniowe poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181, tel. 272-08.

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomocnica handlowa (może być mieszkanie) Stalina 24, cukiernia. (00200)

NAUKA i WYCHÓW

KROJU nowoczesnego, modelowania ,szycia wyuczają kursy IPR, Próchnika nr 25 (11055)

KROJU nowoczesnego modelowania ubrań damskich, dziecięcych, wyuczają Kursy IPR. Zapisy Nawrot 32—3. (00198)

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w Łodzi telefon, śródmieście na pokój z kuchnią w Warszawie. Oferty „TK". (00187)

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, weranda, elektryczność w Tuszyn-Lesie na samodzielny pokój śródmieście. Oferty „Tramwaj". (00201)

ZAMIENIĘ dwa z kuchnią i trzy z kuchnią na cztery lub pięć z kuchnią. Piotrkowska 228, m. 8.

ZGUBY

SKRADZIONO kartę rejestracyjną handlową, książkę nr 152, kwity Urzędu Skarbowego i 2 rachunki. Pszczołkowska Irena, Legionów 35. (6093)

PRZYBŁĄKAŁ się wyżeł. Odebrać za zwrotem kosztów. Wójtowska 18, Szymczak. (00202)

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni Lementowski Warszawa Nowy Świat 30. Informujemy listownie. (42)

Czy prenumerujesz wydawnictwa KUK?

KAŻDY Z PRENUMERATORÓW MOŻE JUŻ OTRZYMAĆ NASTĘPUJĄCE KSIĄŻKI w cenie 3 ZŁ ZA TOM

MICKIEWICZ A. — Pan Tadeusz, z ilustracjami Andriollego
ORZESZKOWA E. — Wybór nowel, 2 tomy
ORZESZKOWA E. — Bene nati
PRUS B. — Wybór nowel, 2 tomy
GORKI M. — Artamonow i synowie
KOWALSKI W. — W Grzmiącej
BRONIEWSKI W. — Wybór poezji
RUDNICKI A. — Wybór opowiadań
KRUCZKOWSKI L. — Kordian i cham
ERENBURG I. — Burza, 3 tomy
WIRTA M. — Samotność
OLBRACHT I. — Anna Proletariuszka
ERENBURG I. — Wróciłem z USA
TURGIENIEW I. — Mumu i inne opowiadania.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ DALSZE WARTOŚCIOWE POZYCJE.

Zaprenumerować można komplet lub dowolnie wybrane książki — minimum 6 tomów w ciągu 6 miesięcy. Zamówienia przyjmują oraz dokładnych informacji udzielają wszystkie księgarnie

DOMU KSIĄŻKI
NA TERENIE ŁODZI i WOJEWÓDZTWA.

(42)

Bunt w fabryce snów

— Ani lew, ani tygrys... orzekła Ziuta Emila hrabina Kokoszko (z domu Pudło)... Był to zwyczajny pies — nawet może kundel, — dodała po długim namyśle Ziuta.

— Ale kto go na nas napuścił?

— Ci sami, którzy spowodowali defekt w elektrowni, którzy prześwietlili negatywy.

— Pierwszy raz w życiu mam pomysł — powiedział Jim Kishka. — Gdybyście tak śledzili wszystkie kundle, a nawet pekińczyki pałacowe, czaule i inne Pikusie, bo ja wiem, czy nie znaleźlibyśmy tego, który na rozkaz jakiejś organizacji napuścił na nas psa...

Uchwalono i przeprowadzono. Trzy asy wywiadu udały się na promenadę, śledząc psy. I tak X-27 szedł, jak na smyczy za chartem, prowadzonym przez nieznajomą panienkę w jedwabiu w chiński deseń. Ona, słysząc za sobą od kilkunastu minut regularne kroki, odwróciła się z ciekawości (czy z innego powodu co dotychczas nie zostało jeszcze ustalone...)

A chart rozwścieczony brakiem rozrywki, rzucił się na rudego młodzieńca.

To samo spotkało Jima Kishkę gdy śledził bernardyna (znanego ze swojej inteligencji).

Czytelnik przez duże „C", który podejrzewa, że opowiadanie o wywiadzie śledzącym psy nie odpowiada hollywoodzkiej rzeczywistości, może się niezwłocznie przekonać:

Jim Kishka, zwalony z nóg przez potężnego bernardyna, dochodzi do wniosku, że dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Bernardynie — błaga — jestem niewinny. Wykonuję tylko rozkazy.

Wyprawa trzech asów wywiadu skończyła się fiaskiem.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
WPŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATĘ

WYDAWCA:
Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik", Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz. 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32. Sekretarz odpowiedz. 204-75. dział sportowy 208-95. dział miejski 114-32. dział korespondentów 207-18, sekretariat 217-82, dział kult.-ośw. 209-02. dział listów 143-80.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH", Łódź, ulica Piotrkowska nr 200, telefon 130-62, nr konta VII—567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2. D—2—13694

Felieton sportowy

Zazdrość

Zazdrość wśród sportowców występuje dość często.

I tak np. ping - pongista zazdrości piłkarzowi, że mecze piłkarskie cieszą się rekordową frekwencją.

KOLARZ, gdy jedzie zmęczony, a widzi obok siebie mknącego na „Jawie" motocyklistę zazdrości, że on musi w pocie czoła pożerać kilometry, a ten nawet nie przebiera nogami.

WIOŚLARZ zazdrości żeglarzowi. Wydaje mu się, że znacznie łatwiej jest łapać zręcznie podmuchy wiatru niż zanurzać i wyciągać piórka wioseł z wody.

BOKSER, gdy znajduje się między linami ringu myśli z zazdrością o szermierzu. Ma krótszą od niego „rękę" i nie zawsze rękawicą potrafi dosięgnąć przeciwnika.

TENISISTA chciałby mieć chwilami przypięte łyżwy hokejowe, by móc błyskawicznie zbliżyć się do siatki i smeczować.

NARCIARZ zazdrości spadochroniarzowi, który z wieży może skakać gdy jest i gdy nie ma śniegu, a spadochroniarz zazdrości narciarzowi, że ten skacze bez parasola i nie na uwięzi.

LEKKOATLECI zazdrośnie patrzą na hulajnogi. Są one szybsze, a co najważniejsze, że idą z postępem motoryzacji.

A wszyscy razem zazdroszczą HELENIE RAKOCZY, że zdobyła na kółkach, żerdziach i równoważni złoty medal.

Niech więc żyją mistrzowie i niech jeden drugiemu nie zazdrości, a mając w klapie marynarki znaczek SPO zdobywają jak najwięcej medali nie tylko na kółkach i żerdziach, ale na śniegu, lodzie i zielonej murawie, czy też na deskach otoczonych linami.

J. NIECIECKI

Sport

Start zapowiada się imponująco

Co nam przyniesie wiosna i lato

Wiemy dobrze, że dotychczas największym powodzeniem cieszyły się u nas rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi, zawody bokserskie o stawkę drużynowego mistrza Polski i wyścigi kolarskie.

Tak było dotychczas w większych miastach posiadających ligowe drużyny piłkarskie, względnie bokserskie. Zapomniano w dużej mierze o sporcie prowincjonalnym. Obecnie sytuacja uległa zmianie, przede wszystkim dlatego, że wskutek uaktywnienia LZS oraz kół sportowych przy zakładach pracy, w wielu wypadkach nawiązują one równorzędną walkę z klubami sportowymi o wyrobionej już tradycji sportowej.

Nie ulega wątpliwości, że niebawem nadejdzie okres, kiedy wyrówna się całkowicie poziom między sportowcami wsi, a zawodnikami z miasta.

Różnice te zacierać się będą przede wszystkim w imprezach masowych jak biegi naprzełaj i marsze. Pamiętamy doskonale, że niemal wszyscy nasi czołowi biegacze z Freyrem, Staniszewskim, Noim, Kucharskim na czele rekrutowali się z prowincji.

Początek sezonu letniego, te pierwsze starty napawają nas nadzieją, że wszystkie zobowiązania podjęte przez poszczególne organizacje sportowe będą wypełnione i pobity zostanie rekord ilości zdobytych odznak SPO.

Po Pierwszych Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych Robotniczych w Zakopanem poszczególne Zrzeszenia przygotowywać się będą w tym okresie do letniej Spartakiady, która zorganizowana będzie w Warszawie.

Spartakiadę poprzedzi szereg zawodów eliminacyjnych w terenie. Nie będzie rzeczą zbyt łatwą zakwalifikować się na wyjazd do Warszawy. Poziom staje się coraz bardziej wyrównany, a konkurencja coraz silniejsza.

Rzecz oczywista, że tak jak na początku wspomnieliśmy nadal emocjonować się będziemy meczami o mistrzostwo Ligi, zawodami bokserskimi i wyścigami kolarskimi, a przede wszystkim wyścigiem Praga — Warszawa, który w tym roku ma na starcie zgromadzić reprezentantów 17 państw.

Ja. Nie.

ŁKS Włókniarz Gwardia (Ł) 6:2

W meczu rewanżowym w zapasach o mistrzostwo Łodzi ŁKS Włókniarz pokonał drużynę Gwardii łódzkiej 6:2.

Poprzedni mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Świąteczne imprezy sportowe

W czasie świąt odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

Na stadionie przy Al. Unii o godzinie 11.30 nastąpi otwarcie sezonu lekkoatletycznego biegami na przełaj i zawodami na bieżni, organizowanymi przez ŁKS Włókniarz. W zawodach tych udział wziąć ma ją najlepsi zawodnicy Łodzi na czele z Dychtą, Dzewczykiem, Jasiniakiem, Nowakiem, Puchowskim, Tułeckim, Pawłowskim i innymi. Program przewiduje bieg naprzełaj seniorów na dystansie 5 km, bieg juniorów na 2 km oraz bieg na 100 m i 110 m przez płotki.

O godz. 15 na tym samym boisku odbędzie się mecz piłkarski o Puchar Polski między ŁKS Włókniarz, a drużyną Włókniarza z Chełmka.

W tym samym dniu w Tomaszowie rozegrane zostanie spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar Polski między Spójnią a Włókniarzem z Ogrodnika.

W poniedziałek, o godz. 10, na boisku w Parku Ludowym Ogniwo organizuje otwarcie sezonu lekkoatletycznego. Początek zawodów o godz. 10.

Tegoż dnia o godz. 11 w hali Wimy na Widzewie rozegrany zostanie mecz bokserski między reprezentacyjnymi drużynami wojska Wrocławia i Łodzi.

Nie wiadomo, czy ze względu na pogorszenie się warunków atmosferycznych lekkoatleci będą mogli zrealizować swoje zamierzenia. Biegi na przełaj będą zapewne mogły odbyć się nawet wówczas, gdy miejscami leżeć będzie śnieg, ale znacznie gorzej przedstawiać się będzie sprawa z przeprowadzeniem konkurencji na bieżni.

Mistrzostwa ZSRR

Komitet do spraw kultury fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził regulamin rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie ZSRR na rok 1951.

W zawodach o mistrzostwo wezmą udział 33 drużyny podzielone na klasę A i B. W klasie A występuje 15 najlepszych drużyn ZSRR.

RADIO

SOBOTA, 24 MARCA

11,50 „Głos mają kobiety"; 12,04 Dziennik; 13,30 Muz.; 14,30 Muz.; 14,50 Muz. w wyk. Ork. P. R.; 15,30 Koncert dla dzieci; 16,00 Muz.; 16,20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy; 16,25 Koncert Ork. ŁRPR; 17,00 Wiad. popołudn.; 17,15 Muz. ludowa; 17,40 Lekcja jęz. rosyjskiego; 18,00 „Ludzie Trzechgorki przodują w kulturze wytwórczości"; 18,20 Koncert Ork. Mandolinistów; 18,45 Fel. tygodniowy; 19,00 Proza; 19,20 Koncert Orkiestry P. R.; 20,00 Dziennik; 20,30 „Przy sobocie po robocie"; 21,30 Muz. i aktualności; 22,00 „Tajemniczy portret" — fragm. pow.; 22,20 Koncert. Transm. z Pragi; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Muzyka poważna.

NIEDZIELA, 25 MARCA

7,00 Muzyka operetkowa i rozrywkowa; 8,00 Dziennik; 8,20 Tańce i pieśni różnych narodów; 9,00 Koncert organowy; 9,30 „Referat" — opow. Wł. Machejka; 9,45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10,20 „Poezja i muzyka"; 11,15 Od naszych korespondentów"; 11,25 Koncert życzeń; 12,15 Poranek symf.; 13,15 „Młodzi liderowmicy świetlic jadą do swych gromad; 13,25 „Czastuszki"; 13.50 Aud. LPŻ; 14,00 „Historia ruchu robotniczego"; 14,15 Melodie operetkowe"; 14,30 „Gniazdo próżności i obłudy" fragm. pow. J. Kraszewskiego; 14,50 Melodie ludowe do tańca; 15,15 Aud. dla dzieci; 16,00 „Nasze chóry śpiewają"; 16,27 Koncert estradowy; 17,00 Dziennik; 17,20 Koncert chopinowski; 17,50 „Zwycięstwo" — słuch. wg. J. Warmińskiego; 19,00 Koncert; 20,00 Dziennik; 20,30 „Pieśń o Ojczyźnie" — montaż; 20,45 Aud. rozrywkowa; 21,15 Fel.; 21,25 Rewia Orkiestr tanecznych R. P.; 23,00 Ostat. wiad.; 23,10 Muz. taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 26 MARCA

7,00 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,15 Muz. rozrywk.; 9,00 Józef Haydn — „Wiosna"; 9,35 Tańce i pieśni kompozyt. polskich; 10,10 „Goście pana Podstolego" — fragm. pow I. Krasickiego; 10,25 Muz. rozrywk.; 11,05 „Ultradźwięki gotują, piorą i widzą" — pog.; 11,15 „Rozmowa o Łodzi"; 11,27 Koncert rozrywk.; 12,04 Melodie operetkowe; 13,00 Dwie humoreski; 13,15 „Zaloty Opoczyńskie"; 13,40 „Czerwone wzgórze" bajka Bianki; 14,00 Aud. masowa; 15,00 Aud. dla dzieci; 16,00 „Nasze chóry śpiewają"; 16,20 Fel.; 16,35 Gra Polska Kapela Ludowa; 17,00 Dziennik; 17,20 „Odpowiedzi fali 49"; 17,30 Koncert muz. radziecki; 18,00 Melodie taneczne; 18,30 Koncert; 19,30 Aud. humorystyczna; 20,00 Dziennik; 20,30 Aud. satyryczna; 20,45 Muz. taneczna, 21,20 Wiad. sport. łok.; 21.30 Wiad sport og.; 22,00 Piosenki w wyk B Gigli; 22,20 Gra Orkiestra taneczna P. R.; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,10 Koncert muzyki polskiej.

Przypadki Filipa Wrzecionko...

...z książkami życzeń i zażaleń

NASZ Filip Wrzecionko stołuje się na mieście. Wędrując w poszukiwaniu najlepszej kuchni po łódzkich PSS-ach i „Gastronomach" zauważył, że w naszym mieście istnieje zwyczaj jadania w paltach. Bardzo to Wrzecionkę zdenerwowało. Z tego powodu swoje uwagi wpisał do wielu książek życzeń i zażaleń. Skutek był natychmiastowy. Siedząc pewnego dnia w „Tivoli" zauważył, że kelnerzy nie podają potraw gościom w paltach. Przed tym proszą uprzejmie o pozostawienie okryć w szatni (szatnie są bezpłatne). W efekcie tego kilku zdenerwowanych panów wpisało swoje uwagi do książki zażaleń. Ob. Wrzecionko dyskretnie zajrzał po tym do jednej z książek, co też napisali ci panowie. Skarżyli się, że nie chciano im podać jedzenia, ponieważ są ubogo ubrani. Kłamstwo! Książki życzeń i zażaleń istnieją nie po to, aby do nich wpisywać nieprawdziwe historie. Taką uwagę zwrócił Wrzecionko jednemu z amatorów wpisywania wątpliwej wartości autografów do książki życzeń. A poza tym Wrzecionko prosi wszystkich kierowników restauracji i stołówek, aby surowo zabronili siedzenia przy stołach w paltach i innych tym podobnych okryciach. Higiena!

Po spełnieniu tego pożytecznego czynu Wrzecionko udał się tramwajem do domu. Jednak przeżył jeszcze jedną przygodę. Był świadkiem sceny, jak grupka rozzłoszczonych pasażerów chciała „zlynczować" motorniczego, za to, że nie wpuszczał ich do tramwaju przednim pomostem. Dopiero głos Wrzecionki „Panowie wejście tylko tylnym pomostem" uspokoił wzburzony tłum i podziałał wychowawczo na niesfornych pasażerów.

JAL.

CO? GDZIE? KIEDY?

24-26 marca

Numer świąteczny

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O. 253-60
Pogotowie Ratunkowe . . 104-44 134-15 117-11
Straż Pożarna . . 8
Miejski Ośrodek Informacji . . . 159-15

DYŻURY APTEK

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Dnia 24. III.:

Apt. nr 99 (Limanowskiego 1), apt. nr 10 (ul. Piotrkowska nr 193), apt. nr 21 (Łagiewnicka 120); apt. nr 23 (Piotrkowska nr 307), apt. nr 27 (Narutowicza 42), apt. nr 25 (ul. Gdańska nr 90), apt. nr 33 (Armii Czerwonej 8), apt. nr 208 (Srebrzyńska 67), apt. nr 29 (Piotrkowska nr 25).

Dnia 25. III.:

Apteka nr 6 (ul. Piotrkowska 165), apt. nr 161 (Narutowicza 6), apt. nr 15 (Rzgowska 147), apt. nr 20 (Więckowskiego 21), apt. nr 31 (Karolewska 48, apt. nr 3 (Napiórkowskiego nr 41).

Dnia 26. III.:

Apteka nr 2 (ul. Piotrkowska nr 95); apt. nr 8 (Armii Czerwonej nr 53), apt. nr 28 (Zgierska 63), apt. nr 207 (Pl. Wolności nr 2), apt. nr 30 (Nowotki nr 91), apt. nr 32 (Rzgowska 51), apt. nr 5 Gdańska nr 23).

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Więckowskiego nr 15/17 — dnia 24, 25 i 26 br., o godz. 19 „Zwycięstwo".

PAŃSTWOWY TEATR im. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29 — dnia 24 i 25 — o godz. 19 „Pan Geldhab"; dn. 26. III. o godz. 15 „Pan Geldhab" o godzinie 19 „Wieczór trzech króli".

TEATR „OSA" (ul. Traugutta 1) — dn. 24, 25 i 26 br. o godz. 19,30 „Złote niedole".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr 243 — rewia „Ulubione melodie" 24 o godz. 19,15, 25 i 26 o godz. 16 i 19,15.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Kopernika 16) — 25 i 26 o godzinie 17 „Przygoda Misia Łazęgi".

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży) — „Wesoły jarmark" — godzina 14, 16, 18, 20; por. 12.

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Hrabia Monte Christo — II seria — godz. 16, 18, 20; dozwol. od lat 14.

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20) — „Warszawska premiera" — godz. 14, 16, 18, 20; poranki 10, 12, dozw. od lat 7.

GDYNIA (ul. Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych nr 12/51 P. K. F. nr 13/51; „Zawody mistrzów"; „Świat młodych" nr 10/50; — o puchar ZSRR; — godzina 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

MŁODA GWARDIA (ul. Legionów 2) dla młodz. „Aleksader Matrosow", dnia 24 godz. 16, 18, 20; dn. 25 godz. 14, 16, 18, 20; por. 11 — dn. 26. 3. „Młodość świata — 14, 16, 18, 20; poranek 11.

MUZA (ul Pabianicka 173) „Brunatna pajęczyna"; godz. 16, 18, 20; por. 11; dozw. od lat 14.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Warszawska premiera" — godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; por. 11,30; dozwolony od lat 7.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74 — „Synowie"; godz. 16, 18, 20; por. 11.; dozwolony od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Ostatni Mohikanin" — godz. 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.

ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — godz. 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

ROMA (ul. Rzgowska 34) „Rzym miasto otwarte" — godz. 16, 18, 20; por. 11; dozw. od lat 18.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Milcząca barykada" — godzina 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 14.

ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Powrót Lassie" — godzina 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 7.

TATRY (ul. Sienkiewicza nr 40) — „Ulica graniczna" — godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. Poranek godz. 11,30.

WISŁA (ul. Daszyńskiego nr 1) — „Czekaj na mnie" — godzina 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; poranek 12,30; dozwolony od lat 12.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „Cztery serca" — godzina 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; por. 10,30; dozw. od lat 12.

WOLNOŚĆ (ulica Napiórkowskiego 16) — „Dzielny Gajczy" — godz. 14, 16,18, 20; por. 11; dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Pierwszy start" — godz. 15,30, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 7.

Anna Balazs

NIM PRZYLECĄ JASKÓŁKI

(7)

Tłum. z węgierskiego: R. PORGES i M. SOKOLIŃSKA

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW

Po poznaniu Ilus, Piotr zmienił swoje zdanie o roli kobiet. Dawniej myśląc o małżeństwie, wyobrażał sobie żonę przede wszystkim jako troskliwą gospodynię. A Ilus na to nie miała w sobie zadatków. Wprost przeciwnie. Interesowały ją książki, poezje. Interesowała ją przede wszystkim jej praca — była początkującą pisarką. A mimo to Piotr gorąco pragnął zgody Ilus na małżeństwo. Ostateczną decyzję przeprowadzenia rozmowy z Ilus powziął po wizycie, którą złożył razem z przyjacielem w jej skromnym pokoiku. — Jeszcze tego samego wieczoru Piotr poszedł do niej po raz drugi, pragnąc usłyszeć odpowiedź na pytanie — czy zechce być jego żoną. Ale w czasie całej wizyty Piotr nie potrafił jakoś skierować rozmowy na najbardziej obchodzący go temat, a gdy na koniec wreszcie uczynił to, jego nadzieje na szybkie spełnienie marzeń, rozwiała Ilus jednym zdaniem: „Trzeba jeszcze poczekać".

Następny dzień przyniósł Ilus niespodziankę. Odwiedziła ją matka, przynosząc ulotkę znalezioną w kieszeni Laciego — brata Ilus — Treść ulotki nie pozostawiała żadnej wątpliwości. — Laci musiał mieć kontakty z rewolucjonistami walczącymi przeciw reakcyjnej władzy na Węgrzech. Ale matka nie miała zamiaru powstrzymywać Laciego.

Po miłych dla Ilus odwiedzinach porannych, reszta dnia nie była przyjemna. W redakcji, do której zaniosła swoje utwory literackie redaktor potraktował ją brutalnie. Dał jej do zrozumienia, że nie interesują go zupełnie możliwości pisarskie Ilus, a jedynie jej uroda.

Nie prędko by się Ilus zdecydowała na odwiedziny w innej jakiejś redakcji, gdyby nie poznany w poczekalni redakcyjnej młody początkujący pisarz Lajos Bakos...

— Tam... tam... drukują tylko wspaniałe rzeczy. Światowych sław. Doskonałe tłumaczenia. Może spróbuję za kilka lat.

— Niech mi pani coś pokaże ze swoich prac.

Ilus zaczęła szukać wśród rękopisów.

— Wolałabym nic nie pokazywać, boję się, że to są jeszcze zbyt słabe rzeczy.

Młodzieniec zagłębił się w czytaniu. Czytał powoli. Ilus uważnie śledziła jego wzrok zagłębiony w rękopisie. Nagle zniecierpliwiła się.

— Jak można tak powoli czytać?

— Proszę zanieść to do „Nowego Kraju". Chciałbym jeszcze coś przeczytać.

Powoli zapadał wieczór. Czytał bez przerwy, nie odzywając się ani słowem. Zziębły im nogi i ręce, trzęśli się z zimna. Czasami wyjmował z kieszeni wielką kolorową chustkę i nawet wtedy, gdy rękę podnosił do nosa, nie odrywał oczu od tekstu. Wybrał trzy nowele.

— Niech im pani to przedstawi! Myślę, że się nie mylę twierdząc... Ale zobaczymy...

— Nie! Jednak nie. Nie zaniosę.

— Dlaczego?

— Bo może znowu...

— Skądżeż... zobaczy pani, że tam jest wszystko inaczej. Proszę tam być o dziewiątej. Ja również przyjdę.

Chwilę przysłuchiwała się, jak schodził ze schodów. Miał dziwny — niepewny chód. Szedł trochę pochylony, oczy bez przerwy miał skierowane na ziemię. Wymachiwał wielkimi, nieforemnymi rękami i miało się wrażenie, że nie były zrośnięte z nim — lecz nosił je ze sobą jak obce przedmioty.

Ilus przejrzała wybrane nowele. Te? Nie, nie. On się myli... Nie przyjmą.

Obudziła się wcześnie, szybko wyskoczyła z łóżka, napiła się gorącej wody, do której wrzuciła dwie kostki cukru.

Tak. Na dziewiątą? Pod ręką trzymała swoją starą wytartą teczkę z wybranymi rękopisami. Boże... szkoda byłoby się łudzić. Bo to, że ktoś powiedział... że myśli... nie warte jest złudzeń...

— Proszę zająć miejsce — młoda kobieta w okularach wskazała krzesło. Ledwie Ilus usiadła, do pokoju wszedł Lajos Bakos i usiadł przy niej.

— Serwus — podał rękę i oboje nagle roześmieli się głośno — tak zabawne wydało im się, że spotkali się w obcym miejscu jak starzy znajomi, a przecież wczoraj dopiero poznali się.

W pokoju siedziało osiem osób.

Serwus — podał rękę i oboje nagle roześmieli się głośno.

— Po co mam właściwie czekać? Wystarczy, gdy zostawię. Teraz jest już koniec tygodnia i w najlepszym wypadku za jakieś trzy tygodnie dostanę odpowiedź.

— Trochę cierpliwości. Nie jest to takie łatwe, ale kto nie potrafi przezwyciężyć pierwszej przeszkody — ten nigdy niczego nie osiągnie.

Ilus wstała i podeszła do kobiety w okularach.

— Zechce pani uprzejmie podać to redaktorowi... Nie mam czasu czekać, aż przyjdzie na mnie kolej. I proszę zapytać — dodała, gdy zauważyła, że kobieta w okularach usłużnie podniosła się — proszę zapytać, kiedy mam przyjść po odpowiedź.

Sekretarka wróciła po chwili i Ilus ze zdziwieniem usłyszała:

— Pan redaktor prosi, żeby pani przyszła w poniedziałek rano, w niedzielę przejrzy materiał.

— Dziękuję... dziękuję — wyjąkała Ilus i już wychodziła, nie spostrzegłszy wcale, że Lajos zerwał się z miejsca i znalazł się przy niej.

— Jestem pewna, że nawet nie przeczyta, i w poniedziałek zakomunikują mi uprzejmie, że jeszcze nie miał czasu przejrzeć — żebym przyszła za tydzień albo później. O ile w ogóle przeczyta... Dziś miał na pewno dobry humor.

Biegła po schodach na górę i z zadowoleniem spostrzegła, że Laci stał przed jej drzwiami i pociągał za sznurek dzwonka.

(d. c. n.)